Cena pojedyńczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE D SOBOTA 9 GRUDZIEŃ 1933 ROK II-NR. 340

Siedem groszy

WIADOMOSCI ZE SWIATA-NAJCIEKAWSZE PROCESY SENSACYJNA POWIESC

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Francja nie podejmie bezpośrednich rokowań z Niemcami?

Nie zrezygnuje również z plebiscytu na obszarze Saary

Paryż, 8 grudnia.

„Petit Parisien" w artykule wstępnym omawia sprawę bezpośrednich rokowań niemiecko - francuskich. Artykuł ten jest niewątpliwie odzwierciadleniem poglądów rządowych na tę sprawę. Z treści jego wynika prawie odmowa podjęcia rokowań. Odnośnie do zagadnień obszaru Saary, możliwe są najwyżej rozmowy o położeniu gospodarczem i to dopiero po odbytym plebiscycie. Francja pod żadnym warunkiem z plebiscytu nie zrezygnuje, to bowiem oznaczałoby ukrócenie praw Lig Narodów, podczas gdy cała polityka fraucuska idzie w kierunku wzmocnienia znaczenia Ligi Narodów.

O ile chodzi o kwestję rozbrojenia, odrębne rokowania francusko - niemieckie byłyby utrudnione tem, że Francja bez porozumienia się z państwami zaprzyjaźnionemi, a zwłaszcza z sąsiadami Niemiec, nie mogłaby powziąć żadnych decyzyj.

Litwinow uchylił się od spotkania

z miarodajnemi czynnikami w Berlinie

Berlin, 8 grudnia.

Fakt, że komisarz spraw zagranicznych Litwinow bawił tu zaledwie 11 godzin i nie skorzystał ze sposobności spotkania się z oficjalnymi czynnikami rządu Rzeszy jest zbyt znamienny, aby nie wywołał najrozmaitszych komentarzy. Litwinow przybył z Rzymu o godzinie 8 rano i odjechał o godz. 13,50 w dalszą drogę do Moskwy przez Warszawę. Pierwotnie mówiono, że Litwinow zabawi w Berlinie do soboty, by doczekać się przybycia pierwszego ambasadora amerykańskiego przy rządzie sowieckim Bullita i razem z nim kontynuować podróż.

W tutejszych kołach politycznych utrzymują, iż premjer Mussolini podczas pobytu Litwinowa w Rzymie usiłował nakłonić ZSSR do zajęcia przyjaźniejszego stanowiska w stosunko do Trzeciej Rzeszy. Fakt, że Litwinow nie skorzystał z swego berlińskiego pobytu, by nawiązać jakikolwiek kontakt, wskazuje na to, eż rząd sowiecki odrzucił projekt włoski. Tutejsza prasa narodowo-socjalistyczna, a nawet osobiście kierownik polityki zagranicznej partji narodowo-socjalistycznej Rosenberg utrzymywali z dużą pewnością siebie, jak gdyby spotkanie Litwinowa z politykami niemieckimi nie ulegało wątpliwości, że rząd niemiecki rozmowy z Litwinowem przeprowadzi taksamo rzeczowo, jak z przedstawicielami innych państw, z którymi Niemcy zamierzaja utrzymywać dobre stosunki. Należy z tego wyciągnąć wniosek, iż Wilhelmstrasse pragnie korzystać skwapliwie z każdej nadarzającej się sposobności w celu nawiązania przyjaźniejszego kontaktu z ZSSR.

W tutejszych kołach miarodajnych twierdzą, iż Litwinow musiał mieć poważne powody, że nie sokrzystał z łatwej okazji i uchylił się od spotkania z miarodajnymi czyninkami rzadu niemieckiego. Znane koncepcje wschodnio-europejskie Rosenberga niewątpliwie przyczyniły się do tak rychłego wyjazdu Litwinowa z Berlina.

Litwinow w przejeździe przez Poznań

Poznań, 8 grudnia.

Wnocy na piątek przejżdżał przez Poznań w drodze z Berlina, komisarz sowiecki dla spraw zagranicznych Litwinow.



Krwawe echa niedzielnych wyborów uzupełniających w Hiszpanji. W stolicy, Madrycie, polała się przy ostatnich wyborach w niedzielę, 3 bm. obficie krew. Na ulicach padło wielu zabitych i rannych. Policja przy pomocy wojska z wielkim trudem zlikwidowała krwawe starcia.

Incydent w parlamencie francuskim

Niezwykła demonstracja staruszka

Paryż, 8 grudnia.

Na początku posiedzenia popołudniowego doszło w gmachu parlamentu francuskiego do incydentu, spowodowanego przez pewnego staruszka który wtargnął do kuluarów, gdzie ze swego rewolweru oddał dwa strzały w powietrze. Obezwładniony bez większego wysiłku oświadczył on, iż zamierzał zwrócić uwagę deputowanych na proces, w jaki jest obecnie zamieszany. — Należy przypuszczać, że sprawca zamieszania jest niespełna rozumu.

Reforma struktury Ligi Narodów

ciosem dla zatwardziałej dyplomacji europejskiej

Berlin, 8 grudnia

Opinia publiczna śledzi z naprężoną uwagą ostatnie wiadomości z Paryża i Londynu konferencji mocarstw, oraz narady Hendersona w Paryżu i podróż dr. Benesza do Paryża. Dzienniki utrzymują iż wystąpienie Niemiec z Ligi Narodów i żądana przez Włochy reforma struktury Lig. Narodów stanowią cios dla zatwardziałej biurokracji dyplomacji europejskiej. Tem niemniej z obserwacynego stanowiska Niemiec z pewnością będzie się z uwagą śledziło pozytywne i negatywne strony i wyniki nagłej ruchliwości dyplomacji europejskiej. Prasa podkreśla szczgólnie, iż rząd włoski domaga się obecnie powzięcia stanowczych decyzyj. „Berliner Börsen Zeitung" wyraża zdanie, że wszelkie ewentualne pomysły kompromisowe zgóry skazane są na niepowodzenie.

Okropne dzieło zniszczenia

gwałtownych burz we Włoszech

Rzym, 8 grudnia.

Szkody, wyrządzone przez gwałtowne nawałnice, są szczególnie dotkliwe w południowej części kraju, w Kalabrji i na Sycylii. — Wskutek kilkakrotnego oberwania się chmur i burz zniszczone zostały zasiewy, sady oraz liczne domostwa. Rzeki na wielkich przestrzeniach wystąpiły z brzegów i dokończyły dzieła zniszczenia tak, że zbiory oliwek na całem wybrzeżu południowo-zachodniem, uważać należy za zniszczone. Szkody dotychczasowe przekraczają 5 miljonów lirów. Powódź spowodowała dotychczas 5 ofiar w ludziach.

Straszna katastrofa autobusowa w Niemczech

20 osób ciężko rannych

Berlin, 8 grudnia.

Z Drezna donoszą o katastrofie autobusowej, która się wydarzyła na szosie Budziszyn—Lubawa, i której ofiara padło 20 osób. Autobus pocztowy, wiozacy na wozie przeczepnym grupę robotnic i robotników, pragnąc wyminąć stojące na jednym z zakretów, 2 samochody cieżarowe, naładowane weglem, stoczyły się z nasypu, przyczem wóz przyczepny przewrócił się. 20 młodych robotnic zostało rannych. Musiano je przewieźć do szpitala.

16 miljonów funtów

na uprzemysłowienie Turcji

Wiedeń, 8 grudnia.

Z Ankary donoszą, iż rząd sowiecki stawił rządowi tureckiemu na cele realizacji pięcioletniego planu gospodarczego do dyspozycji kredyt w wysokości 16 miljonów funtów. — Rząd turecki ze swej strony udziela na powyższy cel kredyt 25 miljonów funtów. Plan pięcioletni przewiduje m. in. budowę 14 fabryk, z których 12 pozostanie własnością państwowa. Wśród towarów, jakie fabrykowane będą w Turcji wymienić należy w pierwszym rzędzie koks, wyroby bawełniane, butelki, papier, celuloid i produkty chemiczne.

Wybory samorządowe

w Małopolsce

Kraków, 8-go grudnia.

W niedzielę, 10 bm. odbędą się na obszarze Małopolski wybory do rad miejskich.

Akcja wyborcza obejmie 116 miast województwa Krakowskiego, Lwowskiego, Tarnopolskiego i Stanisławowskiego.

Ogólna liczba mandatów radnych 2.076.

W województwie Krakowskiem wybory obejmą 31 miast — 588 mandatów, w woj. Lwowskiem — 39 miast — 652 mandaty, w woj. Tarnopolskiem 30 miast — 500 mandatów i woj. Stanisławowskiem 16 miast — 336 mandatów.

Nieudała ucieczka więźnia w Rybniku

10 minut na wymarzonej wolności

W dniu 6 bm. zdarzył się w tut. więzieniu karnem w Rybniku, wypadek ucieczki jednego z więźniów. — Podczas popołudniowej przechadzki, niejaki Kolanowski Stanisław, mający do odsiedzenia karę półtora roku więzienia, niespostrzeżenie przystawił, znajdującą się w pobliżu taczkę pod mur, okalający podwórze. W kilka chwil później błyskawicznym ruchem wskoczywszy na to zaimprowizowane podwyższenie, zdołał się przedostać przez mur i uciekł w kierunku starej rzeźni. Zarządzony natychmiast pościg przez zaalarmowaną rezerwę komendy pow. policji dał wynik taki, że jeden z policjantów, Breguła, jadąc rowerem, dopadł uciekiniera i odtransportował z powrotem do więzienia.

Sobota 9 grudnia 1933	Dziś: Leokadji, Wal. Jutro: N. M. P. Loret. Wschód słońca: g. 7 m. 58 Zachód: g. 15 m. 47 Długość dnia: g. 7 m. 49

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

SOBOTA: o g. 20 „Obiad o 8-ej“ (premjera).

NIEDZIELA: g. 11 „Poranek szkół wydziałowych“; g. 16 „Musisz się ze mną ożenić“; g. 20 „Obiad o 8-ej“.

KINA NA ŚLĄSKU:

KATOWICE. Capitol: „Rocambole“. Casino: „S. O. Góra lodowa“. Colosseum: „Pod Twoją obronę“. Palace: „Dr. Jekyl i Mr. Hyde“. Rialto: „Jenny Gerhard“. Union: „Miljonerzy się bawią“ i „Czerwony Pirat“. Dębina: „Adrjana“ i „Przemytnicy brylantów“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „General Czeng“ i „Tajemne moce“. Colosseum: „Chandu“ i „Pod czarem Neapolu“. Roxy: „W pogoni za księżycem“ i „Taka to wolność“.

BIELSKO. Apollo: „Dzieje grzechu“. Miejskie: „Fałszywy strzał“.

BIAŁA. Miejskie: „Rewizor z Petersburga“.

RADJO:

NIEDZIELA, 10 GRUDNIA 1933 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.05 Gimnastyka. 9.20 Muzyka 9.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. Kazanie na 2-gą niedzielę Adwentu „O człowieku Bożym“ — wygł. ks. Mgr. Edward Szwejnic (W-wa). 11.45 Muzyka religijna. 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Wiadomości meteorologiczne. 14.00 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Co mówi nauka o Stwórcy“. 14.20 Koncert orkiestry 73 p. p. pod dyr. por. Kamasia. 15.00 Feljeton „Co słychać na Śląsku“. 15.20 Koncert orkiestry kawaleryjskiej 1-go Pułku Szwoleżerów. 16.00 Audycja dla dzieci ku czci Jana Matejki w 40-tą rocznicę zgonu 16.30 „Śmierć generała Bema“. 17.00 Pogadanka: „Mamo idę na zbiórkę“. 17.15 Polska muzyka ludowa. 18.40 Prof. Ligoń: „Bery i bajki Śląskie“. 19.15 Muzyka. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50 Muzyka lekka 21.15 „Na wesołej lwowskiej fali“. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.30 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Muzyka taneczna.

— CIEKAWY ODCZYT. Interesujący odczyt wygłosi w Król. Hucie staraniem TCL. przy ul. Sobieskiego 3 prof. uniw. Jagiellońskiego, dr. Witold Wilkosz na temat: „Zagłada i odradzanie się materji wszechświata“. Odczyt będzie ilustrowany obrazami świetlnemi.

— ZGUBA CZY KRADZIEŻ. Jan Wieczorek, kolejarz, zam. w Wielkiej Dąbrówce zawiadomił, że dnia 3 bm. zgubiła jego żona 30 zł. gotówki i legitymację. Jest jednak również możliwe, że została okradziona. Brak gotówki i legitymacji zauważyła w Król. Hucie, w chwili, gdy chciała kupić bilet do W. Dąbrówki.

— NABOŻEŃSTWA DLA GŁUCHONIEMYCH. Nabożeństwo dla głuchoniemych odbędzie się w niedzielę, dnia 24-go grudnia w kaplicy SS. Elżbietanek w Katowicach o godz. 10 przed poł. Nabożeństwo dla głuchoniemych w Król. Hucie odbędzie się nie w niedzielę, dnia 10 bm., lecz w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 10 w kaplicy SS. Elżbietanek w Król. Hucie.

— DALSZE OSZCZĘDNOŚCI W BUDŻECIE WOJEW. Śląski Urząd Wojewódzki rozpoczął prace nad ułożeniem projektu nowego budżetu na rok 1934-35. Projekt ten stojący pod znakiem dalekoidących oszczędności inwestycyjno-administracyjnych, ma przewidywać w dochodach 68 miljonów zł., co w porównaniu z tegorocznym budżetem wynosi 7 milj. zł. oszczędności.

— ZJAZD CH. Z. Z. 8 bm. odbył się w Katowicach doroczny zjazd Chrz. Zjedn. Zaw., ze udziałem około 150 delegatów i gości wszystkich oddziałów górników i hutników, senatora Korfantego, posła Sosińskiego, posła Kozaka, oraz prezesa Zarządu Głównego Ch. Z. Z. posła Urbańskiego z Warszawy.

— KRADNĄ JAK KRUKI. Pb nocy zakradł się nieznany sprawca do kancelarji szkoły powszechnej w Syrynii, gdzie skradł 45 kg. cukru, przeznaczonego na dożywianie dzieci w szkole. Złodziej musiał być dobrze obeznany z terenem swej występczej działalności, gdyż najprawdopodobniej operował podrobionemi kluczami.

— TARGI NA BYDŁO. Targ na bydło w Tarnowskich Górach odbędzie się 13 grudnia br. Targ na bydło i konie w Pszczynie, odbędzie się w środę dnia 13 grudnia br.

ko, poczem odjechał w kierunku Stołpiec do

B. pianistka z Król. Huty - oszustką

„Budowała“ kioski w Zagłębiu i na Śląsku

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rozpoczął się w ub. sobotę ciekawy proces o genjalne oszustwo, popełnione przez H. Podgórską, b. pianistkę, jednego z nocnych lokali w Król. Hucie, która w Sosnowcu przez dłuższy czas prowadziła biuro dzienników.

Podgórska planem budowy kiosków gazetowych i widokiem pokaźnych zysków, oszukała szereg osób na sumę około 20 tys. zł.

Rozprawa potrwa kilka dni ze względu na szereg osób występujących w procesie, zarówno ze Śląska, jak i Zagłębia. Z niektórymi trzeba porozumiewać się za pomocą tłumaczy.

Konferencje adwentowe dla inteligencji

w kościele św. Anny w Krakowie

Staraniem Akcji Katolickiej w kościele św. Anny w Krakowie, ks. prałat Maśliński rozpoczyna cykl adwentowych konferencyj dla inteligencji na temat: Adwent duszy — Chrystus drogą do Boga. Następne konferencje, które się będą odbywać codziennie aż do 15 bm. włącznie, wygłoszą kolejno: ks. dr. F. Madeja: „Chrystus Boski Nauczyciel w kościele swoim; ks. dr. E. Król: Chrystus Boski Zbawiciel i Dawca nowego życia; O. Bonawentura O. F. M.: „Chrystus wyzwala duszę uwięzioną w pragnieniach tylko doczesnych“; ks. prof. dr. W. Wicher: „Chrystus uświęca małżeństwo i rodzinę; O. rektor Godaczewski T. J.: Chrystus odsłania zamiary Boże w cierpieniu ludzkiem; ks. superior W. Szymbor: „Chrystus zbliża człowieka do człowieka przez miłość“. — Początek konferencyj o godz. 18.30. Udział za okazaniem karty wstępu.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

— PODRZUCONY ROWER. P. A. Pietruszce z Czeladzi przed 2 tygodniami skradziono rower, który podrzucono wczoraj na ul. Mysłowickiej w Czeladzi.

— KRADZIEŻ W AUTOMACIE. Z automatu telefonicznego na dworcu w Sosnowcu skradziono pieniądze, po raz zdaje się dziesiąty.

— PRZYJĘCIE. Kop. „Reden“ przyjęła 9 robotników, a kop. „Saturn“ około 60.

— P. WINCENTEMU JOKLOWI w Kielcach skradziono futro wartości 3.800 zł. Sprawca odjechał pociągiem w stronę Sosnowca.

Wśród narodowych socjalistów

W nocy na niedzielę na drzwiach lokalu redakcji tygodnika narodowych socjalistów „Jedna Karta“ w Sosnowcu, nieznany sprawca przybił plakat o treści naytpaństwowej.

Sprawców złośliwości poszukuje policja.

Strejk w „Rewji“ w Sosnowcu

W ub. sobotę w firmie „Rewja“ w Sosnowcu wybuchł strejk wszystkich pracownic krawieckich na tle nieuznawania przez zarząd firmy, niektórych postawień związku zawod. „Igła“, a przedewszystkiem postanowień o zwalnianiu pracowników.

Znachorka leczy ludzi w Piaskach

W ub. sobotę na Piaskach, policja zatrzymała Józefę Żyłę z Sosnowca, ul. Dęblińska, która odwiedzała mieszkania, lecząc chorych „swoją metodą“. Przepisywała również lekarstwa, spełniając funkcje aptekarki.

Przy znachorce znaleziono jej podręczną aptekę, z różnymi ziołami i płynami, które przesłane zostały do badania. Jak stwierdzono, znachorka urodzona jest na wsi, gdzie przypadkowo posiadła wiadomości „owczarza“.

Komunikat nie mówi nic o wyleczonych lub skutkach leczenia.

Sprytny oszust przed sądem w Katowicach

Jak się dowiadujemy, na dzień 12 bm. wyznaczono przed sądem okręgowym w Katowicach, termin do ponownego rozpoznawania głównej sprawy Mitisa. Jak wiadomo, oskarżony M. dopuścić miał się całego szeregu oszustw na szkodę kilkudziesięciu osób na terenie powiatu Pszczyńskiego, i to pod pretekstem szybszego wyrabiania pożyczek budowlanych. Należy również podnieść, iż termin ten jest już czwartym z rzędu, gdyż poprzednie zawsze odraczano z powodu niestawienia się oskarżonego.

Unieruchomienie „Czarnej Huty“ w Tarn. Górach

Na wniosek zarządu fabryki chemicznej „Czarna Huta“ w Tarn. Górach, należącej do koncernu hr. Henckel von Donnersmarcka, kom. demob zgodził się na unieruchomienie fabryki z dn. 24 bm. na przeciąg 3. miesięcy. Przyczyną unieruchomienia ma być brak zamówień i nagromadzenie się większych zapasów w magazynach fabryki, liczącej 130 robotników. Robotnicy ci otrzymają na ten czas bezpłatny urlop.

Urlopy turnusowe w hucie „Królewskiej“

Dyrekcja Huty Królewskiej zamierzała z dniem 1 stycznia wysłać 750 robotników na urlopy turnusowe. Sprawa ta była rozpatrywana w Inspektorjacie Pracy w Król. Hucie.

Po wysłuchaniu stron, a to przedstawicieli dyrekcji Huty Królewskiej i przedstawicieli związków zawodowych inspektor pracy wyraził zgodę tylko na częściowe urlopowanie 475 robotników.

KUPON
na pierwszorzędny bilet do kin w Krakowie, ważny także na premjery i święta
ważny na dzień 9 grudnia 1933 r.
Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet do kina w Redakcji „Siedem Groszy“ w Krakowie ulica Karmelicka nr. 15
Uiszczenie dodatku obowiązuje

Kronika Małopolska

Redakcja: Kraków, ul. Karmelicka 15.

REPERTUAR TEATRÓW W KRAKOWIE:

Teatr im. J. Słowackiego.

Sobota — „Złoty wiek rycerstwa“.

Teatr Bagatela: „Akademja piosnki, tańca i humoru“.

Z teatru Słowackiego:

W poniedziałek, dn. 11 bm. dana będzie opera komiczna Rossiniego „Cyrulik Sewilski“. W operze tej wystąpią gościnnie Ada Sari w partji Rozyny oraz światowej sławy artysta Adam Didur w partji Don Bassilia.

KINA W KRAKOWIE:

Wanda: „Serce olbrzyma“. Promień: „Białe szaleństwo“. Świt: „Serce włóczęgi“. Apollo: „Miss Flora“. Sztuka: „Pokusy miłości“ Uciecha: „Hrabina Monte Christo“. Atlantik: „Sabra“. Adria: „Dziesiąty kochanek“. Słońce: „Raj podlotków“. Dom Żołnierza: „Tragedja amerykańska“.

RADJO:

Niedziela, 10 grudnia 1933 r.

Kraków. 11.45 Muzyka religijna z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Pogadanka dla rolników. 14.25 Muzyka popularna. 14.50 Audycja „kanarki śpiewają“. 15.00 „Gawędy podhalańskie“. 15.20 Koncert orkiestry kawaleryjskiej. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.30 Płyty. 16.45 Kwadrans literacki. 17.00 Pogadanka dla kobiet. 17.15 Polska muzyka o charakterze ludowym. 18.00 Słuchowisko. 18.40 Piosenki. 19.15 Odczyt. 19.30 Radjotygodnik dla młodzieży. 19.45 Wiadomości bieżące. 19.50 Muzyka lekka. 21.00 Odczyt aktualny. 21.15 „Na wesołej fali lwowskiej“. 22.15 Wiadomości sportowe ze wszystkich stacyj polskich. 22.25 Muzyka taneczna.

— CHŁOPIEC POD KOŁAMI SAMOCHODU. 7 bm. o godz. 13 min. 20 Józef Obrzut, kierowca taksówki nr 63, jadąc ul. Studencką w kierunku ul. Garncarskiej w Krakowie, potrącił przebiegającego przez jezdnię Edwarda Grabowskiego ucznia 3 kl. gimnazjalnej. Chłopiec z powodu odniesionych ran, zmarł w karetce pogotowia. Zwłoki przewieziono do Zakładu Medyc. Sądowej.

— NAGŁY ZGON W POCIĄGU. Pociągiem, zdążającym z Tarnowa do Krakowa, jechał niejaki Wojciech Kubach, emeryt kolejowy, zam. w Kłaju. W drodze Kubach nagle zasłabł i zanim zawezwano pomoc lekarską, zmarł na udar serca. Zwłoki przewieziono do Zakł. Medyc. Sądowej w Krakowie.

— ZATRZYMANO: Józefa Klimka bez stałego miejsca zamieszkania za kradzież męskiej garderoby ze sklepu Grossa w Rynku Główn. w Krakowie. Wartość skradzionych rzeczy wynosi 500 zł. Jako wspólników Kl. aresztowano: Maksymiljana Klimka, Franciszkę Klimek, oraz Adama Zdebskiego, wszyscy zam. przy ul. Poselskiej 20. Władysława Mroka, lat 33, zam. w Krakowie przy ul. Bronowickiej 201 za kradzież książek kucharskich na szkodę Tow. Szkoły Lud. przy ul. św. Anny 5, Władysława Galasa, lat 27, za kradzież skrzynki papieru na szkodę Ludwika Turczy, Kazimierza Rozumka, lat 21, za kradzież kół z wozu na szkodę Stan. Wawrzyckiego, Władysława Bergera, zam. w Borku Fałęckim za kradzież paczki żarówek, wart. 1000 zł. na szkodę Chaima Suessera zam. w Krakowie przy ulicy Lwowskiej 9. Za współudział także w tejże kradzieży zatrzymano Michała Wojtanowicza i Wiktora Wojtanowicza, zam. przy ul. Sarego nr. 10.

Bezpłatna ślizgawka w Katowicach

W ostatnim czasie doszła do skutku umowa pomiędzy Sztucznym Torem Łyżwiarskim a Śląskim Urzędem Wojewódzkim, na podstawie której młodzież szkół średnich miasta Katowic korzystać będzie bezpłatnie z lodowiska codziennie w godzinach przedpołudniowych, a podczas feryj zimowych w ciągu całego dnia. Umowa ta udostępnia szerokim masom młodzieży szkolnej korzystanie z dobrodziejstw sportu łyżwiarskiego, którego zdrowotność jest niewątpliwa.

Pamiętaj o bezrobotnych

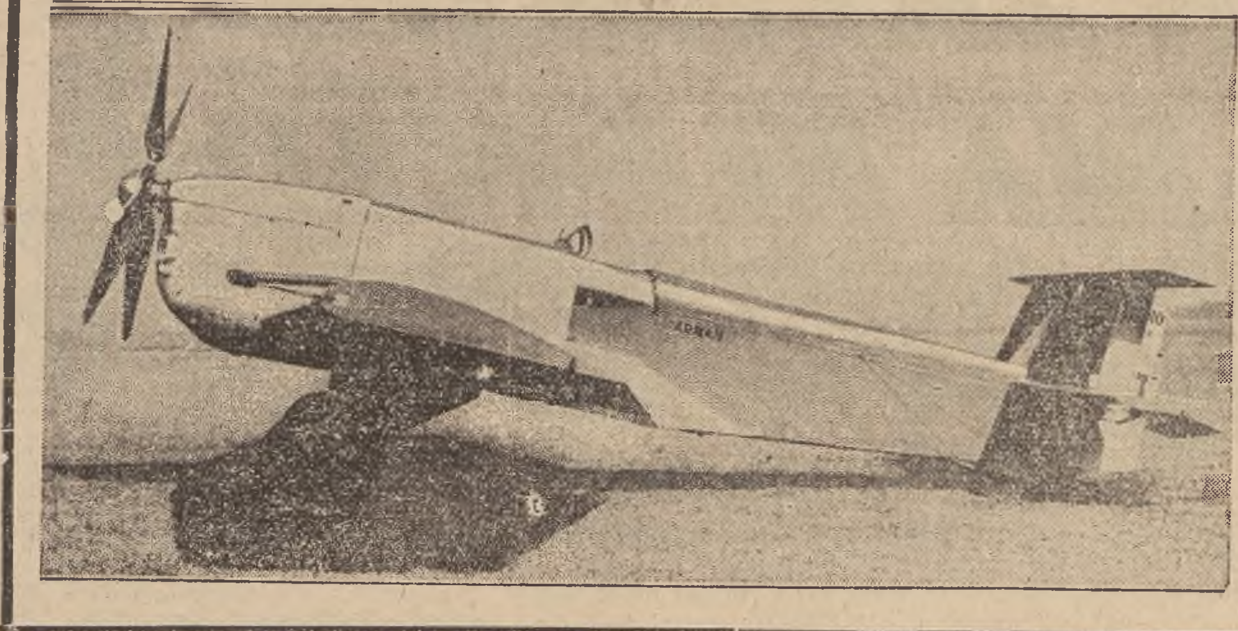
Straszne morderstwo na tle sporu o spadek

Zamordowała matkę i brata i podpaliła mieszkanie

Dnia 6 b. m. wykryto w miejscowości Sz. pod Głogówkiem, straszne morderstwo. Mianowicie około godz. 6 mieszkańcy spostrzegli wydobywający się z mieszkania wdowy Bayerowej dym i zapach spalenizny.

Po gwałtownem otwarciu mieszkania przedstawił się im straszny widok. Na podłodze bowiem leżała w kałuży krwi matka Bayerowej oraz jej syn z przeciętemi tętnicami. W mieszkaniu zaś paliły się łóżka i reszta sprzętów domowych.

W toku dochodzeń ustalono, że chodzi tu prawdopodobnie o morderstwo, wynikłe na tle sporu o spadek. O dokonanie strasznej zbrodni podejrzewa się córkę, która po zbrodni zaginęła. Nie jest również wykluczone, że popełniła ona samobójstwo. Zamordowany 16-letni syn B. pracował jako uczeń w ogrodnictwie, a krytycznego dnia przyjechał do matki, celem obchodzenia swych urodzin. Za zbiegłą córką wszczęto energiczny pościg.



Francuskie zakłady lotnicze „Farmana" zbudowały nowy typ samolotu bojowego, uzbrojonego w szybkostrzelną armatę. Podjęte próby dowiodły że nowy samolot jest doskonałą bronią zaczepną i odporną, gdyż zasięg działania jego ognia przewyższa wszystkie dotychczasowe typy samolotów bojowych.

Straszna tragedja urzędnika Kasy Chorych w Sosnowcu

Na wiadomość o redukcji zastrzelił się w przededniu ślubu

Z Kazimierza donoszą o strasznej tragedji, jaka rozegrała się tam w niedzielę rano o godz. 10 w mieszkaniu **Maderskich** na kol. Szmejka. 22-letni Jan Maderski, urzędnik Kasy Chorych w Sosnowcu w **krótkim czasie miał zawrzeć związek małżeński z Marją Machnicką z Kazimierza.**

Maderski, który czuł się pewnym na posadzie, przed kilku dniami **dowiedział się niespodziewanie, że ma być również zredukowany.** Wiadomość ta uderzyła w niego jak grom; stracił dotychczasowy spokój i humor a prawdziwa rozpacz targała go na myśl, że nie będzie się mógł **połączyć z ukochaną.**

Smutną wiadomością o redukcji podzielił się z rodzicami, **którzy stanowczo odradzili mu małżeństwo.**

W piątek rano po rozmowie na ten temat, rozdrażniony w najwyższym stopniu urzędnik z krótkiego floweru (6 mm), którego lufę skierował w serce, zastrzelił się. Śmierć młodzieńca a zwłaszcza powód, wywołała niezwykłe poruszenie, wśród mieszkańców Kazimierza i kolegów tragicznie zmarłego.

Rozstrój psychiczny - powodem samobójstwa

Sosnowiczanka otruła się na Piaskach

W ub. sobotę na Piaskach w korytarzu w domu nr. 116 przy ul. Borowej, znaleziono **młodą kobietę** w **stanie bezprzytomnym**, jednak z oznakami życia. Natychmiast zaalarmowano policję i nieprzytomną przewieziono do szpitala w Będzinie.

Jak się okazało, jest to mieszkanka Milowic **24-letnia Stefanja Łyczko**, dziewczyna lekkich obyczajów, która na tle rozstroju psychicznego przyszła na Piaski i tu wypiła **aż 3 flaszki esencji octowej.**

Na karteczce znalezionej w torebce, samobójczyni odczytano słowa, skreślone jej ręką: „jestem zmęczona życiem..."

Denatka walczy ze śmiercią.

Piekarnie przetwórniami soli przemysłowej w Zagłębiu

W związku z wykryciem wielkiej afery solnej, o czem donosiliśmy, lotna Komisja Izby Skarbowej **przeprowadza w Zagłębiu rewizje**, oraz prowadzi dalsze śledztwo. W środę zostało ustalone, że sól przemysłową odkażano i przerabiano na jadalną, nie w będzińskim składzie soli Chawana, **a w kilku piekarniach, których właściciele** wtajemniczeni byli w oszukańcze manipulacje truicieli.

Główna przetwórnia mieściła się w piekarni ul. Kołłątaja w Będzinie, **piekarni Skórskiego**, ul. Kołłątaja w Będzinie, następnie w jednej z piekarń **przy ul. Nowopogońskiej w Sosnowcu oraz w piekarni w Dąbrowie.**

Wszyscy piekarze-spólnicy zostali aresztowani.

Rabin przemytnikiem kokainy

Nie wiedział że kokaina jest trucizną

Swego czasu wykryta została w Krakowie banda przemytników narkotyków, **sprowadzanych z Czechosłowacji do Polski.**

Na czele bandy stał **kupiec krakowski, Henryk Tenenbaum.** W lipcu ubiegłego roku został Tenenbaum aresztowany w Warszawie w chwili, **gdy przeprowadzał transakcję sprzedaży większej ilości przemyconych narkotyków.** Wraz z Tenenbaumem aresztowany został **rabin z Podgórza, Izaak Wagschal,** który — jak się okazało — z polecenia Tenenbauma **sprowadzał kokainę z Czechosłowacji do Polski.** Wagschal ma brata, **również rabina w Munkaczu.** Śledztwo wykryło, że pośrednikami przy sprzedaży narkotyków byli: **znany kupiec warszawski Benjamin Mangel, właściciel zakładu fryzjerskiego Geschichter i pośrednik handlowy Szop.**

Wszystkich aresztowano i pociągnięto do odpowiedzialności. Sąd okręgowy skazał Tenenbauma **na 2 i pół roku więzienia,** Wagschala na półtora roku więzienia, Mangla i Szopa **po roku więzienia,** a Geschichtera **na 6 miesięcy więzienia.** Od tego wyroku wszyscy oskarżeni apelowali. Przed sądem Wagschal tłómaczył się, **że aczkolwiek przewoził kokainę z Czechosłowacji do Polski, to jednak nie wiedział, że jest to trucizna...,** gdyż wogóle nie zdawał sobie sprawy z tego, **że są jakieś narkotyki.** Przypuszczał że Tenenbaum polecił mu przemycić **zwykły jakiś środek apteczny.**

Charakterystyczne, że w chwili aresztowania Tenenbauma, **przebywał w Warszawie również i Wagschal, przyczem obaj spali w jednym pokoju hotelowym.** Policja aresztując Tenenbauma, nie zwróciła jednak uwagi na Wagschala, skutkiem czego wyjechał on do **Krakowa i stamtąd pojechał do Munkacza.**

Dopiero po otrzymaniu listu żelaznego, Wagschal **powrócił do kraju i oddał się pod** sąd. Przez cały czas rozprawy w przedsionku widać było ojca **Wagschala, starego rabina, który nieustannie wznosił modły o łagodny wyrok dla syna...**

Sąd apelacyjny zmniejszył wszystkim oskarżonym kary o pół roku, sprawę zaś Geschichtera umorzył na zasadzie amnestji.

Fala podrzuceń noworodków w Krakowie

Nawet mężatki podrzucają dzieci

W ostatnich dniach kronika policyjna w Krakowie zanotowała cały szereg wypadków podrzucenia noworodków, z których przeważną ilość znaleziono jeszcze żywych, a które oddano do żłóbka miejskiego.

Jest to znak czasu. Jeśli dawniej wyrodna matka podrzucała swe dziecko, było ono przedewszystkiem **nieślubne,** wobec czego czyniła to ze wstydu, lecz obecnie także mężatki porzucają noworodki, dopuszczając się tych czynów... z nędzy.

Matka bowiem woli, by dziecko jej wychowywane było w Żłóbku, z dala od niej na zawsze, niż gdyby miało umrzeć z głodu.

7 bm. znaleziono znów dwoje dzieci płci męskiej, z tych jedno porzucone pod domem Wiktora Kity, przy ul. Gumniska 5, było żywe, zaś drugie, znalezione w korytarzu domu przy Al. Krasińskiego 4, było martwe, przyczem ustalono na szyjce jego lekkie zadraśnięcie.

Zwłoki oddano do Zakł. Medyc. Sądowej, zaś za „wyrodnemi" matkami wszczęto poszukiwania.

Włamywacze w warsztacie krawieckim w Król. Hucie

W nocy z dnia 5 na 6 bm. włamali się nieznani sprawcy, zapomocą oderwania listwy od drzwi i otwarcia ich wytrychem do warsztatu krawieckiego, a stamtąd do składu, przy ul. Wolności 74 w Król. Hucie (własność Lyrakowskiego), skąd skradli większą ilość materiałów na ubrania i płaszcze ogólnej wartości 1000 złotych.

Sprawcy wraz z łupem zbiegli niezauważeni. Włamanie zauważył stróż nocny, Augustyn Polok, o czem powiadomił miejscowy Wydział Śledczy.

Redukcje w kolejnictwie

W związku z redukcjami, jakie mają być przeprowadzone na kolejach, **Krakowska Dyrekcja Kolei,** rozesłała wszystkim pracownikom, zatrudnionym w jej okręgu **formularze deklaracyj o stanie rodzinnym i majątkowym.** W deklaracjach tych mają pracownicy podać sytuację majątkową własną i swej rodziny, wyszczególnić ewentualne uboczne dochody własne, lub swych dzieci, ilość dzieci na wspólnem utrzymaniu i samodzielnych pod względem materjalnym.

Jak zaznacza Dyrekcja Kolei przy wręczaniu deklaracyj mają być wszyscy pracownicy uprzedzeni, że deklaracje te będą **stwierdzane z urzędu** i wypełnienia ich w sposób niezgodny z prawdą, spowoduje pociągnięcie do odpowiedzialności aż do zwolnienia ze służby włącznie. W sferach pracowników kolejowych przypuszczają, że sprawa ta jest pierwszym zwiastunem **redukcyj.**

Urlopy płatne tylko za dni powszednie

W „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie wykonawcze ministra opieki społecznej, w sprawie **czasu pracy w przemyśle, handlu i t. p.** oraz w sprawie **urlopów pracowniczych.** Rozporządzenie to **znosi ustawowy 46-godzinny tydzień pracy, zastępuje go 48-godzinnym tygodniem.**

Ponadto „Dz. Ustaw" zawiera rozporządzenie wykonawcze, **zmniejszające zapłatę za urlop** jedynie do tych dni w miesiącu, podczas których odbywa się normalna praca. Znaczy to, że obecnie pracodawca będzie płacił **jedynie za dni powszednie,** odtrącając niedziele i święta z wynagrodzenia za urlop.

O ile termin wejścia w życie pierwszej inowacji przewidziany jest **na 1 stycznia** roku przyszłego o tyle **zmniejszenie urlopów obowiązuje już od 1 grudnia.**

Ulgi kolejowe dla urzędników państwowych

Urzędnicy państwowi nadal będą korzystali z dotychczasowej zniżkowej taryfy, wynoszącej 50% obecnych cen biletów.

Ministerstwo komunikacji rozszerza jednak tę ulgę **również i na urzędników kontraktowych oraz prowizorycznych, zatrudnionych w administracji państwowej.**

Pozatem w związku z nową ustawą uposażeniową ministerstwo komunikacji przewiduje udzielenie zniżek kolejowych **małżonkom urzędników tych kategoryj,** w tych samych rozmiarach i przy nieograniczonej ilości przejazdów, przyczem zniżki te będą obowiązywały również od 1-go stycznia.

Szubienica w Płocku

Sąd doraźny w Płocku skazał na karę śmierci przez powieszenie Roberta Reszkego **z Nowego Modlina** za zamordowanie dla rabunku **Roberta Wermana.**

Skazaniec odwołał się z prośbą o ułaskawienie, **lecz p. Prezydent nie uwzględnił jej, wobec czego wyrok został wykonany.**

Echa sensacyjnej afery w Katowicach

W toku dalszych dochodzeń w sprawie nieprawidłowości w biurach poradni prawnej w Katowicach ustalono m. i. n. również, że niektóre biura poradni, w których wykryto nieprawidłowości, stały w ścisłym kontakcie z niektóremi kancelarjami adwokackiemi.

W związku z tem właścicielom tych biur wytoczone będą sprawy karno-administracyjne i w niektórych wypadkach, poważniejszej natury, skierowano sprawy do Sądu Okręgowego Karnego w Katowicach.

Sprytny oszust nabrał kupca katowickiego

Dnia 5 bm. przybył do składu Aleksandra **Choczmera w Katowicach** (3 Maja 23) nieznany osobnik, który zażądał **za 1,60 dwa kółeczka do kijów narciarskich, płacąc 100-złotowym banknotem.** W czasie wymieniania pieniędzy osobnik ten **nagle wyciągnął z kieszeni drobne pieniądze, zapłacił niemi kółeczka i zażądał zwrotu banknotu.** Przy tej manipulacji osobnik ten poszkodował kupca o 80 zł., poczem szybko się oddalił.

Dotkliwa kara za zatrudnienie obcokrajowców

Przed Sądem Grodzkim w Lublińcu odbyła się w czwartek rozprawa przeciw ks. Karolowi Gotfrydowi Hohenlohe - Ingelfingen z Koszęcina oskarżonemu o zatrudnienie 8 obcokrajowców bez zgody władz wojewódzkich. Sąd skazał go na 4.000 zł grzywny i poniesienie kosztów sądowych w wysokości 400 zł.

Agitatorzy wywrotowi przed sądem w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w ub. czwartek znowu kilka spraw **przeciwko agitatorom komunistycznym, żerującym na nędzy bezrobotnych.**

Na ławie oskarżonych zasiadł niejaki **Alfred Piecha,** któremu akt oskarżenia zarzucał, że wygłaszał wśród bezrobotnych **antypaństwowe przemówienia, jako członek Polskiej Partji Komunistycznej.** Zeznania świadków wykazały, że oskarżony bawił przez dłuższy czas w Rosji **Sowieckiej, gdzie uczęszczał na kursa,** by następnie po powrocie do Polski **kontynuować swą akcję** wywrotową.

Po przesłuchaniu kilku świadków sąd skazał **osk. Piechę na 10 miesięcy więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego.

Inne sprawy przeciwko komunistom **zostały** z różnych powodów odroczone.



318)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później Lubara szantażował jego towarzysz z czasów odsiadywania kary więzienia w Ameryce — Watson. Wtedy Lubar zamordował go w pewnej karczmie, a zwłoki wrzucił do studni. Karczmarzowi natomiast oświadczył, że Watson w nocy wyjechał. Świadkiem zbrodni była żona Lubara, ks. Klementyna.

*

Nowiną było tylko dla niej, że ten nędznik siedział już w cuchthauzie.

Potem jednak inna myśl przyszła jej do głowy. Moża wola Opatrzności sprowadziła ją na to miejsce.

Szczęście całego życia wprawdzie już przepadło, bo odkąd Klimczok nie żył, śmierć była dla niej jedynem wybawieniem.

Lecz w każdym razie nastręczał się jej sposób zabezpieczenia sobie spokoju na przyszłość i uniknięcia prześladowań ze strony Szymona Lubara.

Za ten środek mógł posłużyć ów mężczyzna, który rozmawiał w pokoju z Szymonem Lubarem.

Bo jeżeli Szymon Lubar pracował właśnie nad okupieniem sobie milczenia ze strony tego człowieka — musiałby ten nieznajomy zeznać prawdę, gdyby go Klementyna zapozwała przed sąd na świadka.

Pomimo zupełnego przygnębienia, pomimo gwałtownego wzruszenia, z którego mogła oprzytomnieć, jednak z wysiłkiem całej swej woli zapanowała nad sobą i pochłaniała chciwie każde słowo, wypowiedziane w pokoju.

Zdawało się już, że obaj mężczyźni wkrótce targu dobiją.

Zaglądając przez szczelinę umieszczoną w drzwiach, widziała Klementyna ostre rysy swojego męża, i widziała Watsona, jak się pochylił nad stołem i liczył pieniądze.

A potem — co się stało?

Klementyna nie mogła z początku zrozumieć, co to miało znaczyć, że Szymon Lubar, jak to zobaczyła wyraźnie, stojąc poza Watsonem, nagle podniósł rękę.

Bo broni w jego ręku z swego stanowiska dostrzec nie mogła.

A gdy wreszcie zrozumiała, co oznaczała wzniesiona ręka Lubara, na pomoc było już zapóźno.

Bo ręka ta błyskawicznym ruchem przebiegła w przestrzeni i...!

Klementyna widziała potem to tylko jeszcze, że Watson skoczył, rękami wymachiwał w powietrzu i runął...

Więcej nic nie widziała.

Przejęta zgrozą, uciekła.

Sama potem nie wiedziała w jaki sposób dostała się do swojego pokoju.

Przyszła do siebie dopiero wtedy, gdy spojrzała na łóżko, w którem spokojnie drzemał Bordenave przy mdłem świetle lampy.

W tym krótkim czasie, w którym Klementyna była świadkiem okrutnej zbrodni, Bordenave zasnął.

Pierś mu falowała miarowo, poruszana spokojnym oddechem.

Klementyna drżała na całem ciele.

Nogi tak jej zesłabły, że nie chcąc upaść, musiała usiąść obok stołu.

Wrażenia doznane przed chwilą wydawały jej się tylko krótką, straszną marą.

Zamknęła oczy.

Lecz wtedy tem bardziej prześladował ją straszny obraz, jak Watson zwrócił się na miejscu, zabłysnął białkami i z twarzą wykrzywioną runął na ziemię.

Czy miała zbudzić Bordenave'a i opowiedzieć mu straszną scenę, której była świadkiem?

Byłaby to chętnie uczyniła, aby ulżyć swej duszy.

Lecz potem nie mogła tego przenieść na sobie, aby miała przerywać sen, który może choremu był potrzebnym do zdrowia. Zresztą mogła jeszcze nazajutrz opowiedzieć swą straszną przygodę.

Nazajutrz?

Tak, czy można było jeszcze myśleć o jutrze w tak okropnem miejscu?

Czy mogła pozostawać, choćby tylko godzinę w domu, pod którego dachem, jak się przekonała, popłynęła krew ludzka?

Inne jeszcze myśli cisnęły się jej do głowy. Dopiero bowiem teraz poznała w całej pełni niebezpieczeństwo, jakie groziło jej samej.

Bo czyż człowiek, który przed chwilą dopiero popełnił okrutne morderstwo, aby się pozbyć niebezpiecznego świadka, nie był także jej własnym wrogiem?

Czyż nie cofnąłby się ten zbrodniarz przed jakimkolwiek ohydnym czynem, gdyby miał nadzieję, że Klementynę dostanie w swe szpony?

Klementyna drżała na samą myśl, że takiemu okrutnikowi mogła wpaść w ręce.

Znała go ona doskonale i wiedziała, że w nienasyconej swej żądzy zemsty, nie poprzestałby na wydaniu jej sądowi i na jej uwięzieniu.

O nie, onby ją przedtem męczył jeszcze bardziej, jąk dawniej.

Musiała więc uciekać z samego względu na swoje własne bezpieczeństwo.

Nazajutrz rano powinna już być daleko poza wsią.

Bo nierozważne słówko powiedziane przez karczmarza do Szymona Lubara, mogło ją zdradzić i temu niegodziwcowi wydać w ręce.

A więc uciekać — uciekać!

A Bertrand Bordenave?

Na to pytanie serce ściskało się Klementynie. Czy miała odejść od chorego i pozostawić go własnemu losowi?

Łzy potoczyły się jej po twarzy, a w duszy zawrzała straszna walka.

Lecz Klementyna to miała na względzie, że dla własnego bezpieczeństwa Bordenave'a powinna go była opuścić.

Tak jest, li tylko ze względu na bezpieczeństwo Bordenave'a musiała uciekać. Bo chory, na którego nikt nie zważał i który wciąż pozostawał w swoim pokoju, nie zwróciłby na siebie uwagi Szymona Lubara.

Bordenave zaś byłby napewno zgubiony, gdyby Klementyna popadła w ręce Szymona Lubara.

Bo w takim razie Lubar zwróciłby uwagę także na jej towarzysza. A wtedy Bordenave dostałby się znowu do więzienia, z którego ledwie zdołał umknąć.

A zresztą, czy chory był także bardzo opuszczony?

Klementyna przypomniała sobie list napisany do Małgorzaty, który wciąż jeszcze nosiła przy sobie.

Przeczuwała ona, że Pan Bóg nieszczęśliwego nie opuści w potrzebie, tylko, że list odniesie zamierzony skutek i że Małgorzata przyjedzie do łoża chorego ojca.

Do tego czasu zaś mieli pieczę nad chorym karczmarze.

Może chory znowu wyzdrowieje i przy boku córki dozna szczęścia przez długie jeszcze lata.

Wszystkie te względy wpłynęły na postanowienie Klementyny.

Na stole znajdował się kałamarz i przybory do pisania.

Klementyna usiadła do stołu.

Podczas gdy chory wciąż leżał pogrążony we śnie głębokim, Klementyna pisała drżącą ręką następujące słowa:

„Drogi przyjacielu!

Jeszcze przed pół godziną byłam pewną, że długo jeszcze będę mogła opiekować się panem i odwdzięczyć się troskliwem pielęgnowaniem za nieocenione przysługi, jakie mi wyświadczyłeś. Lecz los inaczej zrządził. W przeciągu kilku minut stały się okropne rzeczy.

Nie pytaj mnie pan o to, jakie to wydarzenia krew ścinają mi w żyłach. Na ich wspomnienie, ręka mi drży, gdy piszę te słowa.

Lecz o jednej rzeczy musi się pan dowiedzieć: Grozi mi wielkie niebezpieczeństwo, któreby i panu zagrażało nie mniej, gdybym dłużej tu pozostała, ponieważ moja zguba pociągnęłaby także pańską zgubę za sobą.

Bo — drżę na całem ciele, gdy o tem piszę — Szymon Lubar, narzucony mi mąż i mój srogi nieprzyjaciel, dziś wieczorem zamieszkał pod tym dachem.

Jakie to dla mnie ma znaczenie, jakie stąd niebezpieczeństwo mi zagraża — nie potrzebuję panu powiadać, bo wiesz o tem najlepiej.

Ach — a z ust jego dowiedziałam się, choć mnie sam nie widział, że człowiek, którego dziś jeszcze kocham całą duszą, że Jan Tadeusz Klimczok już nie żyje!

Może pan zemy zapłacze. Bo wstyd mi jest wyznać, że własny mój ojciec zabił tego zacnego człowieka!

Czego jeszcze więcej się dowiedziałam i co przeżyłam, niech to tymczasem będzie ścisłą tajemnicą.

Pióro wzdryga się opisywać podobne okrucieństwa. Mnie się samej wydaje, że nie doświadczyłam tego na jawie, tylko, że widziałam senne majaki.

Moje życie jest stracone. Idę w świat bez nadziei jutra.

Dokąd? Sama tego nie wiem. Lecz mniejsza o to. Gdziekolwiek mnie oczy poniosą, będę chętnie dźwigała krzyż moich utrapień, dopóki się Panu Boga spodoba, przez śmierć uwolnić mnie od nich. Niechajby przyszła jaknajprędzej! Panie Boże, dlaczego doświadczasz mnie tak ciężko?

Bądź zdrów, mój przyjacielu! Przyjmij jeszcze raz serdecznie podziękowanie za wszystko, co dla mnie, nieszczęśliwej uczyniłeś. Niech pan Bóg cię za to wynagrodzi i ześle ci twoją córkę, abyś mógł przy jej boku jeszcze długie lata być szczęśliwym! Nigdy o panu nie zapomnę, tylko proszę również zachować mnie nieszczęsną w swej miłej pamięci.

Wierna pańska przyjaciółka
Klementyna księżniczka Sułkowska".

Łzy zaszkliły się w oczach Klementynie, gdy poraz drugi ten list czytała. Potem włożyła go w kopertę, opatrzyła w adres Bordenave'a i położyła go na stole obok łóżka.

Również większa część pieniędzy, jakie jeszcze posiadała, załączyła do listu. Chory potrzebował ich więcej, niż ona. Dla siebie zatrzymała tylko drobną, nieznaczną resztkę.

Jeszcze raz pochyliła się nad śpiącym i przypatrywała się długo jego bladej, wynędzniałej twarzy.

— Biedny, strudzony człowieku! — szeptała. — I tobie promień szczęścia nigdy się nie uśmiechał. Wciąż czekałeś na szczęście, aż wreszcie się postarzałeś. Niechaj ci się poszczęści, choćby na schyłku żywota!

To powiedziawszy, zgasiła lampę i wybiegła z pokoju. Omackiem przesuwała się przez sień aż do schodów. Skamieniała ze zgrozy, gdy spostrzegła, że w pokoju, pod którego drzwiami przypatrywała się scenie okrutnej, wciąż się jeszcze świeciło. Cóżby to było, gdyby wpadła w ręce Szymona Lubara? Ta myśl tak ją przerażała, że aż pot kroplisty wystąpił jej na czoło. Musiała więc zebrać całą siłę woli, chcąc bez szelestu zejść do schodach na dół.

Odetchnęła dopiero swobodnie, gdy wreszcie znalazła się na podwórzu. Jak gnana wichrem pędziła do wrót.

Lecz niestety wrota, przez które chciała uciekać, były mocno zamknięte, więc z piersi jej wydarło się ciche westchnienie.

Wejrzała wzrokiem błagalnym ku niebu. Gdyby nie mogła uciec, musiała zginąć. Próbowała wdrapać się na wrota, lecz zawadzały jej suknie i miała za mało sił. Po rozmaitych daremnych próbach przestała się męczyć. Zaczęła szukać innego wyjścia. Przytem drżała na całem ciele ze strachu, aby jej kto nie zobaczył.

Wtem doznała uczucia, jak gdyby jej nagle krew skrzepła w żyłach, bo właśnie usłyszała szelest, który dolatywał z karczmy. Zdawało się jej także, że skrzypiały schody pod cichemi lecz ciężkiemi krokami.

Przez kilka chwil stała Klementyna podobna do posągu, wykutego z kamienia, lecz później wstąpiło w nią nowe życie. Wątpliwości nie było już żadnej, że ktoś schodził po schodach. Gdyby się Klementyna natychmiast nie ukryła, musiała zginąć. Bezradnie spoglądała dokoła, potem wsunęła się w kącik i ukryła za kilka staremi beczkami, drągami i stosem innych rupieci. Kilka następnych minut minęło dla Klementyny w ciężkim strachu.

Czy się może omyliła? Dlaczego człowiek, który schodził po schodach, nie zjawiał się tak długo na podwórzu? Lecz nie, pomyłka była zupełnie wykluczoną, bo wciąż coraz bliżej słyszała skrzyp schodów, a potem — właśnie księżyc wypłynął z po za chmury — włosy najeżyły jej się z przerażenia. Straszny widok przedstawił się jej oczom.

W obramowaniu drzwi ukazała się postać, w której poznała Szymona Lubara. Twarz miał bladą i wykrzywioną. Jakiś ciężar wlókł on pod ramieniem.

Zimne dreszcze przebiegały Klementynie po skórze, gdy rozeznała głowę trupa zwieszona na dół i poruszająca się na wszystkie strony, ilekroć Szymon Lubar postąpił krok naprzód. Również obwisłe ramiona nieboszczyka bujały w powietrzu, podczas gdy jego nogi wlokły się po ziemi. W ten sposób zbliżył się Szymon Lubar z trupem powoli do studni. Cóż on z trupem chciał zrobić? Klementyna nie umiała sobie tego wytłumaczyc.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Liga Narodów ostoją mniejszych państw

Minister Benesz przeciwko hegemonji mocarstw europejskich

Z Paryża donoszą:

W kołach przychylnie usposobionych dla Polski i Małej Ententy, z niecierpliwością oczekiwany jest zapowiedziany na koniec przyszłego tygodnia **przyjazd Benesza do Paryża.** Benesz uważany jest za rzecznika **wszystkich zagrożonych narodów i dlatego wizycie jego w Paryżu koła polityczne przypisują tak wielką wagę.** Godzi się zaznaczyć wraz z Pertinaxem, że **Paul Boncour oświadczył ostatnio ambasadorowi angielskiemu, iż Francja nie będzie ratyfikowała paktu czterech, dopóki Niemcy nie będą reprezentowane w Lidze Narodów.** Zdaniem Pertinaxa oświadczenie to spowodowało uchwalenie i ogłoszenie rezolucji wielkiej rady faszystowskiej.

Z Pragi donoszą:

W wygłoszonym w Bratislawie odczycie minister Benesz podkreślił, że **Liga Narodów jest ostoją mniejszych państw, które chcą być traktowane na równi z wielkiemi. Próby zwiększenia wielkich mocarstw mogą okazać się niezwykle zgubne.**

Z Pragi donoszą:

Opinja czechosłowacka poświęca **bardzo wielką uwagę zapowiedzianej podróży Benesza do Paryża.** Choć nie wydano jeszcze komentarza urzędowego o celu podróży, przybiera on właściwe oświetlenie po **odczycie Benesza w Bratislawie,** w którym oświadczył między inn., że z chwilą wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów zarysowały się w polityce europejskiej **tendencje,** wskazujące na coraz **jawniejsze dążenia do powrotu hegemonii politycznej mocarstw europejskich. Punkt kulminacyjny tej linii rozwojowej stanowi konflikt Niemiec z Konferencją Rozbrojeniową oraz ich wystąpienie z Ligi.** Dalsze kontynuowanie tego rodzaju polityki hegemonji mocarstw **spotka się ze zdecydowanym oporem wszystkich zainteresowanych. Polityka Czechosłowacji opiera się na traktatach nienaruszalności granic i utrzymaniu demokratycznej struktury obecnej Europy. Za 30 do 40 lat Polska posiadać będzie 40 miljonów ludności, Czechosłowacja 20 miljonów, Rumunja 25 milj., Jugosławja 20 miljonów. Wtedy nie będzie już małych państw, które by z lękiem patrzały w kierunku 70 miljonowej Rzeszy Niemieckiej.**

Krwawy bunt więźniów

na francuskim statku więziennym

Z Paryża donoszą:

Półurzędowa agencja „Havasa" podaje depeszę Reutera z Algieru, że na francuskim statku więziennym „La Martiniere" wybuchła **rewolta więźniów.**

Statek przybył do portu w Algierze, skąd miał zabrać jeszcze kilka więźniów dożywotnich. Na pokładzie znajdowało się w chwili wybuchu rewolty **300 do 600 więźniów.** Rewolta wybuchła na górnym pokładzie w chwili **otrzymania posiłku.** Doszło do walki wręcz i ostrej strzelaniny. Jak donosi „Petit Journal", dla poskromienia rebeliantów **użyto broni i** wypuszczono na nich gorącą parę z **kotłów.** Podają, że **liczba zabitych wynosić ma 40, a** liczba **rannych koło 100.**

W godzinach popołudniowych nadeszła do Paryża druga depesza „Havasa", która podaje, że na statsku miała miejsce tylko **drobna utarczka,** w czasie której **zabitych zostało 3 więźniów.**

Hitlerowcy nie uznają Chrystusa

Hitleryzm godzi w podstawy chrześcijaństwa

Z Monachjum donoszą, że kardynał Faulhaber rozpoczął cykl kazań p. t. **„Chrześcijaństwo a żydostwo".** Na pierwsze kazanie przybyły tak wielkie tłumy wiernych, że policja zmuszona była zamknąć dostęp do kościoła.

Na wstępie kardynał wskazał, że pewne koła występują z **żądaniem usunięcia Starego Testamentu z nauki szkolnej, nie uznając nawet Chrystusa jako żyda,** lub usiłując z Niego **zrobić aryjczyka,** aczkolwiek Matka Boska pochodziła z domu Dawidowego. **Walka ta jednak godzi w podstawy chrześcijaństwa,** wobec czego kaznodzieja nie może dłużej milczeć podstawą religji bowiem **„nie są węzły krwi, lecz wspólnota wiary."** W dalszym ciągu ks. kardynał zaznaczył, że należy odróżniać **pismo Starego Testamentu,** przyjęte przez Kościół katolicki **od Talmudu.** Stary testament zawiera zwiastowanie jedynego potężnego Boga i dlatego **musi być szanowany i nie może być usunięty z nauki szkolnej.**

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

W związku z niedawnem wystąpieniem wiceprezydenta senatu Greisera, komisarz generalny R. P. w Gdańsku interwenjował w senacie, wskazując na sprzeczność tego przemówienia z prawami ludności polskiej w Gdańsku, oraz z interesami gospodarczemi Państwa Polskiego na obszarze Wolnego Miasta.

— **Rząd japoński zawiadomił rząd Mandżurji, że wojska japońskie stacjonowane w Mandżurji pozostaną w Mandżurji ze względu** sce 639.426 przedsiębiorstw przemysłowych **do 1 stycznia 1935 roku.**

— **Pogłoski o wyjeździe ministra Paul Boncoura do państw bałkańskich, Polski i Czechosłowacji potwierdzają się. Paul Boncour rozpocznie swoją podróż pod koniec stycznia 1934 r. lub początkiem lutego.**

— **W piątek spłonął w Charleroi wielki dom towarowy „Franco-Belge Magazins". Szkody wynoszą około 5 milj. franków.**

— **Nowy parlament hiszpański zebrał się w piątek. Przewodniczącym wybrano b. ministra królewskiego, liberała Santiago Albs.**

Czechosłowacja przedłuża czas służby wojskowej

Z Pragi donoszą:

Minister obrony narodowej Bradac **oświadczył w senacie, iż należy się liczyć z możliwością wniesienia przez rząd budżetu dodatk. na cele wojskowe. Rząd możliwość tę rozważa zupełnie poważnie, biorąc pod uwagę rozwój ostatnich wydarzeń politycznych w Europie, które zmusiła Czechosłowację do większej ostrożności. Rząd czechosłowacki bynajmniej nie zamierza pobrzękiwać szablą, a rozważane wzmocnienie środków obronnych kraju będzie jedynie słabym oddźwiękiem ostatnich wydarzeń zagranicą.** Minister dał do zrozumienia iż chodziłoby tu m. in. w pierwszym rzędzie o **przedłużenie obowiązkowego czasu służby.**

Starcia studentów z żydami na Węgrzech

Z Budapesztu donoszą:

Na prowincji doszło na uniwersytetach do ponownych wykroczeń antysemickich. W Debreczynie **studentów żydowskich wydalono siłą z sal odczytowych.** Na wydziale prawnym w Szegedynie **doszło do gwałtownego starcia,** w czasie którego studentów **żydów poturbowano i wyrzucono z gmachu.** Ogólnie panuje nastrój **niezwykle podniecony.**

Gen. Haller będzie gościem prez. Roosevelta

Jak donoszą pisma polskie w Ameryce, generał Haller, przyjęty będzie w Białym Domu przez prezydenta Roosevelta, oraz podejmowany przez burmistrzów licznych miast, w których będzie gościł.

O szkolnictwo polskie na Bukowinie

Z Bukaresztu donoszą:

Poseł polski przy rządzie rumuńskim Arciszewski odbył dłuższą konferencje z rumuńskim ministrem oświaty Angelescu. Jak utrzymują rozmowa dotyczyła uregulowania szkolnictwa polskiego na Bukowinie, oraz utworzenia lektoratu języka polskiego na uniwersytecie bukareszteńskim.

Coraz silniejsze węzły łączą nas z morzem

Uroczyste poświęcenie portu i dworca morskiego w Gdyni

W piątek odbyła się w Gdyni uroczystość poświęcenia portu. O godz. 10.15 przybył z Warszawy **specjalny pociąg z przedstawicielami rządu,** sfer gospodarczych i pracy. Wśród przybyłych znajdują się min. Przemysłu i Handlu dr Zarzycki reprezentujący P. Prezydenta R. P. oraz inni ministrowie. Ponadto obecni byli przedstawiciele władz miejskich Urzędu Morskiego i **sfer gospodarczych Gdyni.** Wśród przybyłych znajdowali się również **konsulowie generalni Francji, Anglji, Szwecji, Norwegji, Łotwy i Estonji.** Po odebraniu raportu od dowódcy kompanji honorowej, **min. Zarzycki** w otoczeniu ministrów i wiceministrów wszedł do gmachu nowego dworca morskiego, gdzie dokonał przecięcia wstęgi, poczem orkiestra odegrała hymn narodowy. Następnie minister Zarzycki wygłosił dłuższe przemówienie. Orkiestra marynarki wojennej odegrała hymn narodowy. Z kolei zabrał głos **dyr. Rummel w imieniu sfer gospodarczych Gdyni i wzniósł w zakończeniu okrzyk na cześć Prezydenta.** Okrzyk ten **obecni podchwycili z entuzjazmem.** Następnie ks. biskup **Okoniewski dokonał poświęcenia dworca morskiego i portu.** Wszyscy obecni udali się do nowo-wybudowanych hal towarzystwa **„Warta"** i aukcji owocowych, gdzie odbyło się uroczyste otwarcie **nowych budynków.** Zkolei udano się do nowowybudowanych magazynów „Pantarei", gdzie min. Zarzycki dokonał uroczystego **aktu otwarcia tych magazynów i** wreszcie do **strefy wolnocłowej portu** gdyńskiego, gdzie minister **przeciął wstęgę,** oddając do użytku te nowe urządzenia, posiadające **tak wielkie znaczenie dla portu.** Po otwarciu strefy wolnocłowej obecni udali się do szkoły morskiej, gdzie po mszy św. odbył się obchód święta szkoły morskiej. **Wreszcie goście udali się na odsłonięcie tablicy ku czci Stefana Żeromskiego, ufundowanej przez Syndykat Dziennikarzy Gdyńskich.**

TU WYCIĄĆ!

Humor

PRZEBIEGŁY.

— Franiu czy powiedziałeś nauczycielce że urodziły ci się siostrzyczki — i dlatego nie pójdziesz jutro do szkoły?

— Nie powiedziałam tylko o jednej, a o tej drugiej powiem dopiero za tydzień to znów będę miał jeden dzień wolny.

PODEJRZANE...

Lekarz — Tak... stanowczo zabraniam panu pić palić i grać w karty.

Pacjent: — Widzę panie doktorze, że moja żona tu była przedemną.

STUDJA WYŻSZE.

— Na jaki wydział Uniwersytetu zapisze się pani córka?

— Nie wiem jeszcze. A na jakim wydziale najprędzej zamąż się wychodzi?

MYŚL CZŁOWIEKA ŻONATEGO.

— Według mego zdania sekwestratorami komornikami powinny być wyłącznie kobiety bo nikt nie potrafi tak wywlec z człowieka ostatniego grosika jak niewiasta

— 204 —

Gdyby chciał być zupełnie szczerym wobec siebie samego, byłby musiał przyznać, że nie czuł wcale gniewu do pokojówki, że owszem, serce jego przepełniało uczucie wdzięczności, iż miała odwagę ująć się za potępioną przez wszystkich istotą.

O Boże... na jakichże myślach łapał się znowu? Jakim sposobem znajdzie drogę z tego labiryntu miłości i nienawiści.

Siedział, długo, ukrywszy twarz w dłoniach i nie zauważył że tymczasem zapadła noc. Noc była na świecie i noc w jego duszy.

Wtem usłyszał szelest jedwabnej sukni i wnet ozwał się kobiecy głos.

Ale nie był to głos, który słyszał przed chwilą, a którego dźwięk zawsze go jeszcze czarował.

— Jakto, Januszu? Jesteś sam? I to w ciemnościach? — zapytała Sydonja zdumiona, zapalając równocześnie elektryczne światło.

Myśli Janusza pobiegły były w przeszłość kiedy żył szczęśliwie w ubogiem mieszkaniu z Olgą i dziećmi.

Głos Sydonji rozprószył wspomnienia, które zbladły i zniknęły.

— Byłem... byłym zmęczony... i spałem trochę — szepnął. — Tak... spałem... i śniłem... śniłem... —

Olga spędziła noc bezsennie.

Spotkanie z Januszem wywołało burzę w jej duszy.

Z jakiem okrucieństwem żądał tego by z dzieci wyrugować obraz matki, by one uważały ją za umarłą!

— 201 —

Janusz nie przeczuwał jednak, kto szedł przed nim, nie wiedział, że to jego młoda, odtrącona żona była mu w tej chwili podporą.

Janusz padł z westchnieniem na krzesło. Nigdy jeszcze bezradność jego nie wydała mu się tak straszna, jak właśnie w tej chwili.

— Klaro, przed chwilą prowadziłaś z dziećmi rozmowę, z której jestem bardzo niezadowolony — zaczął ostro. — Co ty możesz wiedzieć o mojej dawnej żonie?

Skąd przychodzisz do tego, by buntować dzieci przeciwko mej narzeczonej, a ich przyszłej matce i namawiać je do tego, by się modliły o to, by matka powróciła do nich i bym ja się z nią pogodził?

Czy gdy wstępowałaś do służby tutaj, nie powiedziano ci, że moją dawną żonę mają dzieci uważać za zmarłą, że nie powinny wymieniać jej imienia?

Olga podniosła oczy, w których jeszcze dotychczas perliły się łzy.

— To dzieci mówią ustawicznie o matce i chcą ją mieć koło siebie — rzekła cichym, drżącym głosem.

Janusz zmarszczył brwi.

— Dlatego właśnie potrzeba tem większej energji, by obraz tej kobiety wydrzeć z ich serc, bo ona była niegodna ich wielkiej miłości.

Dotychczas słuchała Olga w milczeniu zarzutów, jakie jej robił Janusz.

Ale słyszeć z ust ukochanego człowieka potępiające ją słowa było ponad jej siły.

— Ona nie była niegodną! — wykrzyknęła. — Posądzono ją niesłusznie!

Stan zatrudnienia robotników w Polsce

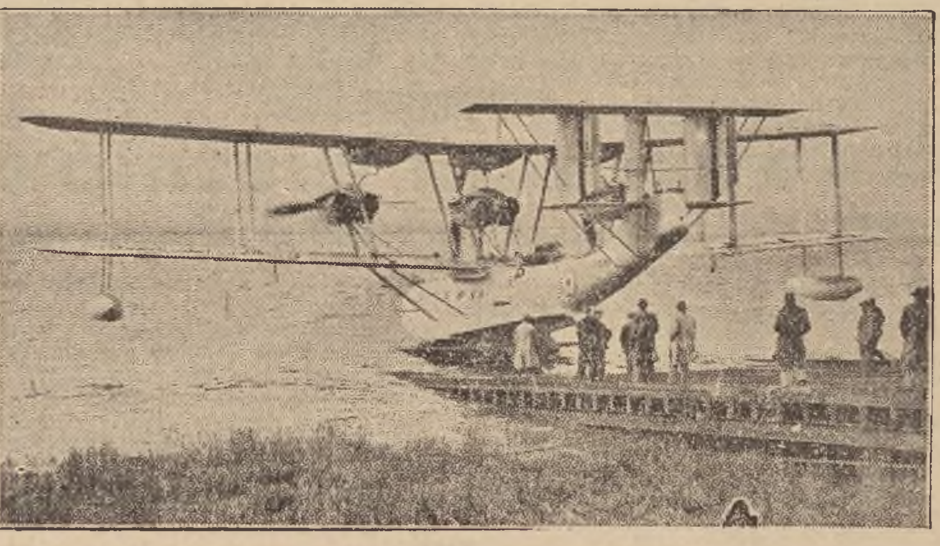
Największy spadek wykazuje górnictwo

Według obliczeń, dokonanych pod koniec października bież. roku, zatrudnionych było w tym miesiącu na terenie całej Polski **ogółem 678 tysięcy robotników.**

Cyfra ta obejmuje zakłady zatrudniające **powyżej 20 robotników,** i to zarówno górnictwo, hutnictwo i przemysł przetwórczy, jak również warsztaty wojskowe, kolejowe, roboty publiczne, oraz wodociągi i elektrownie. Na te ostatnie grupy, a więc **przeważnie państwowe i samorządowe — przypada około 150 tys. robotników.**

Uderzającym jest **spadek zatrudnienia robotników w górnictwie,** które rok temu, w październiku 1932 r. dało pracę 109 tysiącom robotników, dziś zaledwie **94 tysiącom.** Wzrosło zatrudnienie na robotach publicznych z 25 tys. na 82 tys. robotników. Natomiast obecnie wystąpił w dużych rozmiarach niepomyślny objaw wzrostu tej grupy z pośród zatrudnionych, która pracuje **najmniejszą ilość dni w tygodniu, t. j. 1—3 dni.** Na ogólną liczbę 358 tys zatrudnionych przy produkcji, tylko 248 tys. pracuje przez 6 dni w tygodniu, a reszta od 1—5 dni, w czem 31 tysięcy od 1—3 dni.

Pewną orjentację co do rozwoju stosunków w przemyśle na najbliższą przyszłość umożliwiają **cyfry, dotyczące stanu zamówień** w poszczególnych gałęziach przemysłu, podane w procentach ogółu zatrudnianych przez przedsiębiorstwa robotników. Okazuje się więc, że w październiku b. r. stan zamówień w cementowniach był w 29 proc. zły, a w 70 proc. średni; w cegielniach 51 proc. zły, 42 proc. średni, a 6 proc. dobry; w hutach szkła w 69 proc. zły, 30 proc. średni; w browarach w 90 proc. zły, a w 9 proc. średni i t. d. Cyfry te wskazują **na niezbyt korzystne kształtowanie się perspektyw w zakresie zatrudnienia robotników w przemyśle przetwórczym.**



Angielska flota powietrzna pozyskała samolot wojenny nowego typu. Samolot jest uzbrojony w szybko-strzelną armatkę kalibru 3,7 cm, dającą w minucie 100 strzałów. Samolot waży 17 tonn, rozpiętość wynosi 32, a długość 23,5 m; przebywa w godzinie 220 km.

Poczucie solidarności gatunkowej

u gorylów

Prawie do końca stulecia posiadaliśmy bardzo niedostateczne wiadomości o największej małpie, **gorylu,** zamieszkującym obszary podrównikowe Afryki. Niewiele wiedziano też o jego towarzyszu, **szympansie,** zamieszkującym te same okolice, jak również o trzecim gatunku małp, najbardziej zbliżonym do człowieka, **orangutanie,** żyjącym w lasach wysp Borneo i Sumata.

Wszystkie te małpy są zatem mieszkańcami lasów dziewiczych. Organizacja ich dostosowana jest do życia na drzewach, a ręce i nogi ich ukształtowane jako organa do chwytania i wdrapywnia się n drzewa.

Goryl żyje w rodzinie lub w stadach, składających się z kilku rodzin. Jest on zwierzęciem koczowniczem, lecz nie wędruje naogół dalej niż na 15 klm., poczem wraca znowu na dawniejsze miejsce pobytu Tłumaczy się to tem, że goryl, mimo uzębienia, jak u zwierząt drapieżnych, żywi się prawie wyłącznie roślinami i owocami, niekiedy także spożywa jaja i mniejsze zwierzęta. Wieczorem urządza sobie goryl legowisko z gałęzi, które jednakże tylko raz zajmuje.

Goryl i szympans schodzą sobie wzajemnie z drogi, stąd też wysoce nieprawdopodobnem jest twierdzenie, że między temi dwoma odmianami małp następuje krzyżowanie.

Goryl przeważnie trzyma się ziemi, ponieważ ten olbrzym leśny, wysoki nieraz na przeszło 2 metry, osiąga olbrzymią wagę kilku centnarów, co mu utrudnia wdrapanie si ęna drzewa. Gdy grozi niebezpieczeństwo, goryl nie ucieka na drzewa, w przeciwieństwie do innych małp, lecz schodzi z niego i kryje się w gęstwinie lasu.

Według badaczy angielskich i amerykańskich — obszary, zajmowane przez goryla, sięgają od Nigerji na południe do rzeki Kongo i stamtąd na wschód aż do Ugandy. Mimo, że obszar ten stanowi bardzo poważną część środkowej Afryki, liczba żyiących gorylów wraz z młodemi według najnowszych obliczeń wynosi zaledwie 10 tysięcy.

Siedziby gorylów nie wykazują pewnej ciągłości i łączności, lecz są raczej wyspami w nieprzebytych lasach dziewiczych, oddalonemi nieraz dość znacznie od siebie. Tem się tłumaczy, że występuje on w dwóch wyraźnie odmianach. Pierwsza to — zwykły goryl leśny, zamieszujący Kongo, druga, to — goryl górski, zasiedziały w wulkanicznych rejonach leśnych w pobliżu jeziora Kiwu ten ostatni posiada gęste owłosienie, chroniące go przed dotkliwem zimnem tej sfery. Między jednemi, a drugiemi siedzibami znajduje się szeroki pas neutralny, w którym wogóle goryle nie trzymają się.

Tryb życia nie u wszystkich jest ten sam przeważnie jednak samce nocują na ziemi, podczas, gdy samice z młodemi urządzają sobie nocleg na drzewach U gorylów górskich nawet oboje rodzice nocują u stóp drzewa, na którem gnieżdżą się młode. Sztuka budowania gniazd nie jest tej małpie wrodzona, jak naprzykład ptakom.

Rodzina goryla składa się z rodziców i młodych kilku generacyj, które widocznie dopiero wówczas odłączają się, kiedy zakładają własną rodzinę Gromady w jakie skupiają się goryle, liczą nieraz aż 30 osobników. W gromadzie wyodrębnia się jednakże wyraźnie rodzina która urządza sobie odrębne legowisko i wogóle zachowuje ścisłe współżycie. Matka nosi młode na ręku, —zwłaszcza podczas ucieczki przed niebezpieczeństwem. O poczuciu solidarności gatunkowej świadczy okoliczność, że członkowie gromady wzajemnie udzielają sobie pomocy. Tak naprzykład usiłują oni nieść pomoc rannemu towarzyszowi i zabierają go z sobą, jeżeli to jest możliwe.

Goryl żyje w jednożeństwie. Człowieka nie napada, chyba że został podrażniony. Niebezpieczne są jedynie stare samce, żyjące w samotności i broniące swego niewielkiego rewiru zawzięcie przeciwko każdemu intruzowi.

Były kolporter gazet arcybiskupem

Na niedawno odbytem zebraniu sprzedawców dziennika katolickiego „Catholic bulletin" w St. Paul w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej m. in. przemawiał do młodocianych kolporterów ks. arcybiskup Murray, opowiadając, jak to on sam jako 10-letni chłopiec został sprzedawca gazet. Pewnego dnia wyprosił od matki pięć centów i z takim kapitałem zakładowym rozpoczął kolportaż. Niewiele mógł nawet i w owe czasy kupić za te pieniądze, ale gdy sprzedał jedne numery, kupował drugie i przy takim ciągłym obrocie miał pod wieczór 3 centy czystego zysku. Zachęcony takim wynikiem, tak sprężyście zajął się pracą kolporterską, iż w niezbyt długim przeciągu czasu uciułał sobie z zarobków dwieście dolarów, t. j. sumę, która mu pozwoliła wstąpić do szkoły średniej.

Jako więc sam były kolporter, arcybiskup gorąco zachęcał swych „młodszych kolegów" do gorliwego kolportowania „Catholic bulletin", nie szczędząc im przytem rad praktycznych ze swego własnego doświadczenia.

Drzewo śmierci w Afryce

W Afryce niedawno odkryto drzewo, którego kwiaty posiadają zapach śmiertelny. Jeżeli ktoś nieświadomy położył się na spoczynek w sąsiedztwie tego drzewa, następny ranek ujrzy jego zwłoki. Fakt, że woń niektórych kwiatów może przyprawić o śmierć człowieka, jest dawno znany, a jeden z poetów niemieckich napisał nawet na ten temat bardzo piękną balladę p. t. „Zemsta kwiatów". W tym wypadku jednak chodzi o co innego.

Uczeni słusznie przypuszczają, że jeśli roślina zawiera tak silną substancję, której sama woń zabija, to substancja ta z pewnością mogłaby być wyzyskana przez człowieka dla jakichś celów. Może jako trucizna, może zaś jako lekarstwo dla chorego. W celu bliższego poznania owego drzewa, oraz właściwości zawartej w niem zabójczej substancji, wybrał się obecnie do Afryki uczony angielski, botanik Aleksander Cleve, na czele ekspedycji naukowej.

Gaz drzewny ze starych podkładów

Zarząd kolei czeskosłowackich dokonywa prób zastąpienia benzyny gazem drzewnym jako środkiem napędowym przy wagonach motorowych. Gaz drzewny jest o wiele tańszy od benzyny i daje się łatwo wytwarzać z odpadków drzewnych. Obecnie dla tego celu używa się w Czechosłowacji nawet stare podkłady kolejowe, rozmontowane. Jest to surowiec bardzo tani. Jak wiadomo, we Francji są w ruchu samochody, pędzone gazem drzewnym.

Pociąg z głośnikami

Brukselskie biuro turystyczne zorganizowało tego lata pociąg specjalny do Rzymu. Aby dać możność pasażerom wysłuchania opisu miejscowości i miast, przez jakie pociąg przejeżdżał, założyła w pociągu z polecenia Biura Turystycznego firma Philips mikrofony ze wzmacniaczami. W dwunastu wagonach założono 84 głośniki, po jednym w każdym przedziale, połączone z mikrofonem, wzmacniaczem. Instalacja okazała się w czasie jazdy bardzo praktyczną i użyteczną.

TU WYCIĄĆ!

— 202 —

W jednej chwili spostrzegła się, jaką nieostrożność popełniła.

Nastała chwila milczenia. Widziała, z jakim trudem Janusz starał się pokonać swe zdumienie i gniew.

— Cóż to, czy oszalałaś? — zawołał wreszcie. — Śmiesz wydawać sąd o rzeczach, o których nic nie wiesz i na których się zupełnie nie rozumiesz?

I czy ci się pytano o to? Czy nie wiesz o tem, że w domu tym masz tylko słuchać i wypełniać swoje obowiązki?

Skąd zresztą przychodzi ci na myśl, że żona moja mogła być niewinną? — zapytał, łudząc się mimowoli nikłą nadzieją, pomimo gniewu jaki w nim wrzał.

Olga słuchała gniewnych słów męża ze spuszczoną głową.

Najchętniej byłaby mu wszystko powiedziała, dałaby mu się poznać, kiedy zwycięstwo prawdy było takie bliskie.

Ale chwila była jeszcze zawczesna; gdyby uległa temu uczuciu, naraziłaby się na wyrzucenie z willi.

Nie kryła się jednak ze swem przekonaniem.

— Niech pan hrabia wybaczy — rzekła, ale dzieci tak serdecznie kochają swą matkę, a i pan hrabia kochał ją przecież przez parę lat.

A przecież — pan hrabia nie gniewa się na mnie — ona dzieliła z panem hrabią szczęście i niedolę. I dlatego chociażby ludzie inaczej twierdzili, ja nie mogę wierzyć, by hrabina mogła być winną.

Mówiła coraz ciszej, i ciszej; głos jej zniżył się wreszcie do szeptu.

— 203 —

Janusz oddychał ciężko.

— Jesteś jeszcze młoda, Klaro, młoda i niedoświadczona — uśmiechnął się z przymusem. — Dlatego... nie... chcę... brać zbyt poważnie twych słów.

Co ty możesz wiedzieć o życiu, o tem, że w duszach ludzkich są tajemnice, nad któremi daremnie łamaliby sobie głowy ludzie tak młodzi jak ty, że są zagadki, tem trudniejsze do rozwiązania, im dłużej się rozmyśla nad niemi!

Dziękuj Bogu, że masz serce czyste i nie możesz pojąć, iż w duszy kobiety mogą mieszkać równocześnie demony i anioły.

A teraz idź i zapamiętaj sobie, co ci powiedziałem.

Moja dawna żona jest i musi pozostać dla mych dzieci umarłą!

Jeżeli ci na tem zależy, byś nadal mogła pozostać w willi, pamiętaj na przyszłość o moim rozkazie.

Wiem, żeś nie miała złych zamiarów. I tylko dlatego, że jesteś przywiązana do dzieci, przebaczę ci tym razem. A wiedz o tem, drugi raz nie znajdziesz mnie tak łagodnym!

Mówił każde słowo z naciskiem i rozkazująco, a twarz jego wyrażała nieubłagana surowość.

Dopiero, gdy Olga rzuciwszy na niego wzrokiem pełnym boleści, wysunęła się w milczeniu z pokoju, rysy jego twarzy zmieniły się.

Nie chciał przyznać sam przed sobą, że to nie wyżej przytoczone względy były powodem, iż nie ukarał tak jak należało niebywałego zuchwalstwa pokojówki, ale że nie miał odwagi wyrzec się słuchania co jakiś czas jej słodkiego, znanego mu głosu.

Humor

JUŻ...

— Cóż Jasiu, czy twój mały braciszek umie już chodzić?

— Nie jeszcze, ale nóżki już ma proszę pana...

DLACZEGO MOŻLIWE.

— Wiesz Maniu, Młodnicki oświadczył mi się wczoraj Czy to możliwe żeby mnie kochał? Zna mnie przecież dopiero od trzech dni..

Przyjaciółka: — W takim razie to zupełnie możliwie.

SOLIDNY...

— Pani lokator dostaje taka masę listów. Czy to wszystko od kobiet

— Cóż znowu, to bardzo solidny człowiek. To tylko niezapłacone rachunki.

POSAG.

— Panie niech mi pan wierzy, że takiej drugiej pięknej, słodkiej i nadrej dziewczyny pan nie znajdzie. Ona jest pełna poświęcenia, włada 4 językami, maluje, jest muzykalna, przytem jest gospodarna i świetnie gotuje.

— Ależ panie, poco tyle słów. Powiedz pan poprostu, że ona nie ma posagu.

SPORT i KULTURA FIZYCZNA

„Śląsk" — „Policyjny" w boksie 9:7

Wysoki poziom zawodów. — Niespodziewane zwycięstwo Milica

W środę wieczorem rozegrano w Katowicach w przepełnionej sali „Powstańców" powyższe zawody bokserskie, które zakończyły się nieznacznem zwycięstwem reprezentacji „Śląska". Drużynę reprezentacji została jeszcze w ostatniej chwili wzmocniona Brabańskim, zaś „Policyjny" wystąpił bez skontuzjowanego Gburskiego i Wystracha, który miał walczyć z Uherkiem.

Przebieg niemal wszystkich walk był niezwykle emocjonujący a publiczność z pełnem zadowoleniem opuściła zawody. Bezsprzecznie najciekawsze i najtwardsze spotkanie rozegrali starzy rywale Matuszczyk i Rudzki, których publiczność darzyła burzą oklasków, jakich już dawno na imprezach bokserskich nie słyszeliśmy. Bardzo zaciętą walkę stoczyli Nowakowski z Jarząbkiem. Największą niespodzianką dnia była sensacyjna porażka doskonałego pieściarza „Sławji", Białasa, przez bogucizcanina Milica. Mile rozczarował również stary lis Pawlica, z kroczącym od zwycięstwa do zwycięstwa Kraiczykiem. Wieczorek, który już się z aktywnego życia bokserskiego wycofał, musiał znowu zastąpić Makosza. W walce z dobrze zapowiadającym się Kowaczkiem, przegrał, dzięki starej rutynie tylko na punkty. Radzimy mu jednak zakończyć swoją w historji boksu polskiego tak świetnie zapisaną karjerę i zająć się, wskutek nabytych fachowych wiadomości, pracą nad wychowaniem naszego nowego narybku, gdzie, jak to już nawet potwierdził, odda nieocenione przysługi. Takich wychowanków, jak Matuszczyka, Moczkę małego i Wrazidły życzyć mu należy jaknajwięcej. Wrazidło w walce z Jaszulkiem wywiązał się bez zarzutu. Bardzo dobrze tym razem walczył i Uherek z Plackiem, który na brak powietrza, jak to było dotąd nie narzekał.

Sędziowie niestety w jednym wypadku orzekli, aż zbyt krzywdząco. Mianowicie: W walce Brabański Rusecki, gdzie pod naciskiem publiczności Komisji naprawiła wyrządzoną Brabańskiemu krzywdę. Sędziowie winni w przyszłości kierować się większą objektywnością, gdyż publiczność katowicka, którą już niejednokrotnie potwierdziła, iż umie sprawiedliwie ocenić rozstrzygnięcia sędzowskie, nie potrzebnie wyprowadza się z równowagi i dziwić się nie należy, jeżeli w podobnych wypadkach straci zaufanie i nie będzie przybywała na mecze.

Przebieg walk był następujący od wagi muszej do ciężkiej, „Policyjny" na pierwszem miejscu.

Nowakowski z Jarząbkiem walczyli niezmiernie ofiarnie. Pierwsza runda nierozstrzygnięta, przynosi w drugiem kole małą przewagę Jarząbkowi. W trzeciej rundzie Jarząbek pcha stale do zwarcia, Nowakowski zaś szuka walki na dystans. To kolo kończy się przewagą **Nowakowskiego i ogłaszają go jako zwycięzcę**, mimo, iż wynik remisowy, ze względu na walkę towarzyszką, był na miejscu.

Pawlica w walce z Kraiczykiem okazał się doskonałym taktykiem. Pierwszą rundę przeważa dość wyraźnie a drugą już tylko remisuje. Kraiczyk dopiero w trzecim kole się rozgrzał i ma więcej z walki. Walka typowa nierozstrzygnięta.

Matuszczyk z Rudzkim rozpoczęli takie tempo, jakie rzadko było w ostatnich czasach do zobaczenia. W zwarciu mordercze tempo przynosi Rudzkiemu stale większą przewagę, mimo, iż również Matuszczyk okazuje w zwarciu swe umiejętności. Lecz pokaźne ciosy mistrza Polski okazują się skuteczniejsze i zwycięża wśród huraganu oklasków pewnie na punkty.

Niespodzianką była porażka Białasa do Milica, który po wyrównanej pierwszej rundzie w drugiem kole tak celnie trafia w szczękę przeciwnika, że ten idzie krótko na deski, i zamiast na deskach odpoczać, podnosi się. Moment ten wykorzystuje Milic i runda ta kończy się wysokim jego zwycięstwem. Białas, mimo, iż stara się w trzecim kole nadrobić z utraconego terenu, nie posiada już więcej sił i przegrywa zasłużenie na punkty.

Rusecki przegrał po dość ostrej walce do Brabańskiego.

Wieczorek uległ na punkty do doskonałego Kowaczka. Walka toczyła się przeważnie w zwarciu.

Wrazidło po wyrównanej pierwszej rundzie okazuje coraz większą agresywność i zwycięża dzięki precyzyjniejszym ciosem zasłużenie na punkty. Plasek, który odbywa swą powinność wojskową, nie był w zwykłej formie. Jakkolwiek do pierwszej rundy miał małą przewagę, w drugiej już góruje Uherek, a w trzecim kole Placek pod silnym ciosem Uherka wali się kilkakrotnie na deski, przegrywając tylko na punkty.

Sport w Wielkopolsce

HOKEIŚCI POZNAŃSCY W BERLINIE.

W piątek o godz. 15,20 wyjechała na jedno spotkanie do Berlina w hokeju na trawie z drużyną ligową S. V. Siemens drużyna poznańskiej „Lechji". Ekspedycja liczy ogółem 18 członków. Kierownikiem ekspedycji jest p. Leon Śledziński. Skład drużyny jest następujący: Rosada, Śledziński St., Śmigielski, Paczkowski Sob., Spychała, Młotkowski, Kurowski, Radomski, Kadłubowski, Czekała F. i Minicki.

Mecz zostanie rozegrany w dniu 10 bm. Drużyna poznańska, która walczyła już z najsilniejszemi zespołami Węgier, Czechosłowacji i Gdańska zmierzy się po raz pierwszy coprawda w mało odpowiednim terminie z drużyną berlińską.

NOWY ZARZĄD OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU HOKEJA NA LODZIE.

Przy udziale przedstawicieli wszystkich klubów odbyło się w lokalu p. Czekały przy ul. Podgórnej, roczne walne zgromadzenie POZHL. Po wyczerpującym sprawozdaniach ustępującego zarządu wybrano na rok następny zarząd w następującym składzie: St. Śmigiak — prezes, Gruszczyński — wiceprezes, Paczkowski Sob. — skarbnik, sekretarz, Brodniewicz — kapitan sportowy, Kaźmierczak i Minicki — ławnicy. Do komisji sportowej weszli pp.: Stanek i Szerbart.

Komisję rewizyjną wybrano w składzie: Budzobon — przew., Paczkowski T. i Palenkiewicz — członkowie.

Po ukończonych obradach rozlosowano kolejność rozgrywek o mistrzostwo okręgu w klasie „A", które w myśl zarządzenia PZHL rozegrane zostanie w jednej kolejce. W pierwszej kolejce walczyć będą: „Lechja" — „Stella", AZS — Warta. W następnem kole spotykają się: AZS — Lechja i Warta — Stella. Ostatnia koleika przewiduje spotkania: „Warta" — „Lechja" i „Stella" — AZS.

Terminy rozgrywek rozpisze komisja sportowa.

PRZED ROCZNEM ZGROMADZENIEM T. S. UNJA.

W tych dniach przyjęty został nowy statut Towarzystwa Sportowego Unja, dostosowany do nowych przepisów o stowarzyszeniach. Najbliższe zgromadzenie odbędzie się w dniu 20 bm. W myśl nowej ustawy wszystkie oddziały: piłki nożnej, motocyklowy, pływacki i ping-pongowy, zależnie od ilości członków wysyłają swych delegatów, którzy dokonywują wyboru władz naczelnych T. S. Unia. Nowy statut ma tę dobrą zaletę, że niedopuszcza do głosowania na walnem zgromadzeniu n. p. członkom oddz. motocyklowego na członków oddz. pływackiego, którzy głosując na bl żej sobie nieznane osoby — powierzyła im funkcję, z których ci nie umieli się wywiązać, co ujemnie odbiło się na działalności klubu.

ROZWIĄZANIE AKADEMICKIEGO ZWIĄZKU SPORTOWEGO W POZNANIU.

Senat Akademicki rozwiązał A. Z. S., ponieważ zarząd tegoż klubu nie nadesłał w myśl rozporządzenia nowego statutu do dnia 30 listopada br. W myśl nowych rozporządzeń członkiem AZS-u może być tylko student(tka) danej uczelni.

Wobec powyższego będzie musiał AZS. zwołać wszystkich niestudentów, jak ci posiada w swych szeregach.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

— **PROWADZENIE** Sekcji piłkarskiej „Unji" objął p. Adamski, natomiast p. Bitnerowski dotychczasowy kierownik, objął sekcję lekkoatletyczną, która Unja organizuje.

— **W NADCHODZĄCĄ** niedzielę na lodowisku Policyjnego w Sosnowcu, odbędzie się mecz treningowy hokeistów Policyjnego i gimnazjum im. Łukasińskiego z Dąbrowy.

— **POLICYJNY** K. S. w drugi dzień świąt ma zamiar rozegrać mecz z „Brandenburg", która gości w Krakowie. Czy spotkanie to dojdzie do skutku, nie jest pewnem.

Sport w S. M. P.

SMP. ZGODA — J. K. FORTUNA CHROPACZÓW 7:0 (5:0)

Powyższe spotkanie dwuch mistrzów rozegrane zostało w ub. niedzielę na boisku w Zgodzie. Gospodarze rozegrali pierwszy swój mecz po zwycięstwie nad Gedanją z Gdańska. Mimo tej długiej, bo 3 miesięcznej przerwy, zagrali oni w tym dniu jak w swych najlepszych czasach. Przeciwnik Zgody Fortuna dopiero przed kilku tygodniami uzyskała tytuł mistrzowski i wogóle była drużyną prawie niepokonaną a wszystkie swe mecze wygrywała z różnicą 3—4 bramek. Zwycięstwo Zgody jest więc w tym wypadku bardzo wielkim sukcesem, gdyż przed meczem napewno nikt nie marzył o takim właśnie kompromitującym wyniku dla Fortuny. Obydwie drużyny wystawiły do tego spotkania swe najlepsze siły. Zgoda grała z dwoma rezerwowymi i to bez znakomitego bramkarza Rogowskiego oraz pomocnika Kozy. Od gwizdka sedziego Zgoda natychmiast obejmuje inicjatywę i nie wypuszcza jej do ostatniej minuty gry. Goście w pierwszej połowie wogóle nie dochodzą do głosu, a są grą Zgody tak zaskoczeni, że nie wiedzą, co robić na boisku. Przyjechali oni na mecz zupełnie pewni łatwego zwycięstwa. Dlatego też pierwsza bramka, uzyskana już w 3 minucie gry, zupełnie ich oszołomiła. W równych odstępach czasu gospodarze uzyskują dalsze 4 bramki, ustalając w ten sposób wynik do przerwy. Po zmianie gra się zupełnie nie zmienia z wyjątkiem kilku momentów, które należą do Fortuny. Sytuacyj podbramkowych jednak goście nie wykorzystali, mając przeciwko sobie twardą i energicznie wkraczającą obronę. Do końca gry miejscowi mają przewagę i uzyskują jeszcze 2 dalsze bramki, które przypieczętowują prawdziwą klęskę mistrza J. K. Tak zawsze bywa, gdy drużyna liczy na pewne zwycięstwo i wychodzi na boisko jako pewny siebie zwycięzca, gdy tymczasem musi uznać wyższość swego przeciwnika i przegrać sromotnie. Bramki dla gospodarzy uzyskali: Więcek 3, Kotecki 2, Glazowski i Hawerstroh po 1. Sedziował ku ogólnemu zadowoleniu p. Zwińczak.

TABELA ROZGRYWEK KLASY A GRUPY II.

	Klub	Gier	pkt.	st. br.
1)	Policyjny	8	14	36:12
2)	Pogoń	7	10	26:12
3)	Ligocianka	7	10	20:7
4)	Stadjon	8	8	17:14
5)	Diana	8	8	21:22
6)	Naprzód	7	7	14:18
7)	Bogucice	7	3	9:19
8)	Kol. P. W.	7	3	12:25
9)	Czarni Ośw.	7	2	9:35

Mistrzostwo jesienne klasy A grupy II **zdobył Policyjny K. S.**

Sport w Małopolsce

6-DNIOWE KURSY NARCIARSKIE ORGANIZUJE KOLEJOWE PRZYSPOSOBIENIE WOJSKOWE W KRAKOWIE.

Kolejowe P. W. w Krakowie organizuje corocznie 6 dniowe kursy narciarskie. Kurs odbędzie się w okresie świąt Bożego Narodzenia t. j. od dnia 26. 12. do 31. 12. br. pod fachowem kierownictwem instruktorów Polskiego Związku Narciarskiego i podzielony będzie na grupy wprawnych i początkujących narciarzy. Pomieszczenie dla uczestników kursu zarezerwowane zostało w jednym z pierwszorzędnych pensjonatów w Zakopanem, gdzie koszt całodziennego utrzymania, wraz z mieszkaniem wynosi zł. 4·50 dziennie. Nauka na kursie dla członków sekcji jest bezpłatna. Inni uczestnicy stowarzyszeń w klubach PZN. opłacają jednorazowo 4 zł., zaś niestowarzyszeni 8 zł. Z uwagi na ograniczoną liczbę uczestników zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela sekretarjat sekcji (Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych, Kraków) w godzinach między 10—12. Warunkiem przyjęcia zgłoszenia jest wpłacenie kwoty 5 zł. jako zaliczkę na koszta utrzymania.

ZIMOWE OBOZY NARCIARSKIE DLA MŁODZIEŻY ORGANIZUJE Y. M. C. A.

W dniach 2 do 11 stycznia 1934 r. organizuje Polska Y. M. C. A. dwa obozy zimowe dla chłopców, w wieku lt 14 do 18, na Podtatru w wioskach na zboczu Gubałówki, na wysokości 800 m. n. p. m. oraz w Cichem Górnem. Pierwszy obóz, który urządza Rada Krajowa Polskiej Y. M. C. A. w Cichem Górnem, przeznaczony jest dla chłopców z całej Polski, ma ograniczoną ilość miejsc (30), opłata wynosi 40 zł., przejazd ze zniżką 82 proc. Drugi obóz, urządzany przez Krakowską Y. M. C. A., ma również ograniczoną ilość uczestników (30), opłata wynosi 30 zł., przejazd 5 zł. i jest pomyślany przedewszystkiem dla najbiedniejszej młodzieży krakowskiej. W obu obozach chłopcy będą oddani pod opiekę przodowników, wyprobowanym obozowcom, a zarazem instruktorów narciarskich. Zapewnione jest również opieka lekarska. W programie figuruje: przyspasabianie do życia obozowego w zespole, nauka jazdy na nartach, wycieczki w dolnicy tatrzańskie, ogniska, wieczory, poznanie wsi i folkloru góralskiego. Obozy rozmieszczone będą w murowanych budynkach szkolnych. Odżywienie 4 razy dziennie. Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela do dnia 15 bm. Ogniska Polskiej Y. M. C. A. w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Poznaniu i Gdyni.

Zawody bokserskie w Knurowie

W Knurowie w sali p. Waluszka odbyły się zawody bokserskie pomiędzy K. S. „Concordia" Knurów i K. S. „Brygada" Częstochowa. Wynik spotkania 11:1 na korzyść „Concordii". Poszczególne walki stały na wcale wysokim poziomie, co „Concordia" ma do zawdzięczenia p. „Hanysowi" Górnemu, który przez systematyczne treningi wyćwiczył zawodników na dość dobrych bokserów. Najładniejsza walkę wieczoru stoczył Kaplanek z Dziedakiem, którego pokonał według najlepszych wzorów boksu wysoko na punkty.

Przebieg walki (Concordia na I miejscu): Wga piórkowa: Szewiola zwyciężył po zaciętej walce Lebanka na punkty. Wynik remisowy byłby lepszem odzwierciedleniem siłsa walki.

Waga lekka: Kaplanek stoczył najładniejszą walkę z Dziebakiem. Jest to zawodnik o wysokiej technice. Dobrze byłoby, gdyby „Concordia" sprowadzała dla niego lepszych przeciwników jak Matuszczyka (z którym już walczył na remis). Białasa ze Sławji itd.

Waga lekka: Porada bije na punkty Berga. Porada występował pierwszy raz w ringu, to też jego debiut uważać należy za udany.

Waga półśrednia: Wiechuła zwycięża przez k. o. Przybińskiego.

Waga średnia: Kleczka remisuje z Soleckim.

Waga półciężka: Zawodnik schórzył i dlatego Bogucki otrzymał punkty walkowerem.

Ostateczny wynik 11:1.

Nadzwyczajne walne zgromadzenie Śl. O. Z. B.

wyraziło votum nieufności P. Z. B.

Wczoraj przedpołudniem odbyło się w Katowicach nadzwyczajne walne zgromadzenie Śląskiego Okręgowego Związku Bokserskiego, zwołane na skutek rezygnacji prezesa, p. insp. **Jeziorskiego** ze stanowiska, w związku z mianowaniem przez P. Z. B. komisarza Wydz. Spraw Sędz. Śl. O. Z. B., w osobie **p. Cynki**, oraz różnego rodzaju nieodciągnięć najwyższej magistratury pięściarskiej.

Obrady miały **przebieg niezwykle ciekawy**, bowiem wyprano wiele brudów. Między innemi znalazła się na porządku dziennym sprawa **przywłaszczenia pieniędzy związkowych przez p. Henryka Sadłowskiego, byłego kapitana P. Z. B., zawieszonego obecnie przez P. Z. B.** w czynnościach sedziowskich, **jak również** wniosek p. **Korcela**, domagający się dopuszczenia do prac związkowych na terenie Śl. O. Z. B. **p. Wienera.**

Zebranie zagaił p. dyr. **Rosada** z Mysłowic, którego też wybrano przez aklamację na przewodniczącego nadzwyczajnego zgromadzenia. Sekretarzem zgromadzenia został p. **Wypusz**, otrutowanymi zaś pp. **Staroszczyk i Lesznik.** Po odczytaniu protokółu ostatniego zgromadzenia przez p. **Kocura**, p. dyr. Rosada zdał obszerne **sprawozdanie z sytuacji, spowodowanej rezygnacją p. insp. Jeziorskiego**, poczem odczytał pismo jego, wyjaśniające powody rezygnacji. Zebrani delegaci jednogłośnie wyrazili p. insp. Jeziorskiemu pełne zaufanie i podziękowanie za wszelkie trudy i znoje.

Obecni poddali druzgocącej krytyce działalność Wydz. Spraw Sędz. P. Z. B., około którego grupuje się klika, wykorzystująca swoje mandaty do celów wyłącznie zarobkowych. Brak miejsca nie pozwala nam na to, by się szerzej zająć uprawianym procederem, dochodzącym do najjawniejszego profesjonalizmu. Wśród ogólnego oburzenia i potępienia, wyrażono **jednomyślnie votum nieufności P. Z. B.** oraz uchwalono zwrócić się do wszystkich związków okręgowych per referendum o zwołanie nadzwyczajnego walnego zgromadzenia P. Z. B. **i przeniesienie siedziby P. Z. B. do innego okręgu.**

Kwestja rozegrania spotkań z drużynami niemieckiemi **wywołała burzliwą dyskusję.** Stwierdzono, że nietylko Deutsch Oberschles. Boxverband finansowo naciągnął Śl. O. Z. B. ale **i większość klubów niemieckich dopuściła się poprostu jawnego oszustwa wobec klubów naszych.** Kluby niemieckie rzadko kiedy dotrzymały zawartych umów, zawsze posyłano kluby z niczem do domu, a **na spotkania niemieckie chodzili goście z najmniejszą ochotą**, a **nie chodzi tu o czterech czy pięciu zawodników**. Uchwalono więc do czasu niewyjaśnienia się klubów niemieckich ze swych zobowiązań, **solidarnie nie sprowadzać ani jednej drużyny niemieckiej.**

W wolnych głosach dyskutowano nad sprawą **sprzeniewierzenia pieniędzy przez p. Henryka Sadłowskiego, skompromitowanego działacza sportowego.** Przybył on by wyjaśnić przyczyny sprzeniewierzenia. Z przebiegu całej sprawy wynika niezbicie, iż p. Sadłowski dopuścił się z całą premedytacją przywłaszczenia pieniędzy związkowych. Przed mniejwięcej dwoma laty odebrał on od warszawskiego O. Z. B. pewną sumę, z której po rozliczeniu się z Śl. O. Z. B **miał wpłacić do kasy związku sumę około 300 zł.** Tego jednak nie uczynił. Władzom związkowym wskazał natomiast kluby, które mu osobiście z tytułu transakcji handlowych zalegają jakąś sumę. Część klubów zapodanych przez p. S. na wezwanie O. Z. B. do uregulowania kwot, stanowczo twierdzi, iż p. S. **żadnemi kwotami nie zalega**, a **przeciwnie mają pretensje do p. Sadłowskiego.** P. Z. B. na wniosek Śl O Z B wytoczył p. S. **dochodzenia dyscyplinarne**, z jednoczesnem **zawieszeniem go jako sędziego.** Spodziewamy się, iż władze P. Z. B. które sprawę walkują już od przeszło roku, wreszcie **natożą na p. S. dyskwalifikację dożywotną**, gdyż jest to jedyny środek, **by nasze życie sportowe oczyścić od jednostek niepowołanych.**

Poruszona przez p. **Korcela**, wiceprezesa Związku Dziennikarzy Sportowych kwestja, by dopuścić p. Wienera do pełnienia funkcyi w związku, **spotkała się z protestem większości delegatów, zarzucających mu niewyliczenie się z pieniędzy związkowych, pobranych od poszczególnych klubów.** Sprawę tą przekazano zarządowi celem jej załatwienia.

Spór o miljonowy majątek

ofiarowany Radzie Adwokackiej w Warszawie

W środę na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znalazła się sprawa spadkobierców zmarłej w 1929 r. Franciszki **Kotermanowiczowej przeciwko radzie adwokackiej** o unieważnienie testamentu, mocą którego zmarła zapisała radzie majątek miljonowej wartości.

Ze względu na niezwykłe poprostu tło sprawy sala sądowa i kuluary od wczesnego ranka były wypełnione tłumami publiczności.

Kotermanowiczowa, pochodząca z rodziny włościańskiej, **dorobiła się pokaźnej fortuny.** Na krótko przed śmiercią, będąc nieuleczalnie chorą, we wrześniu 1929 r. postanowiła **sporządzić testament przed notarjuszem Hettingerem w Warszawie.** Mocą tego testamentu Kotermanowiczowa **zapisała cały majątek Radzie Adwokackiej,** nakazując utworzenie wieczystej fundacji swego imienia na dalsze **kształcenie prawników.** Statut fundacji został zatwierdzony przez ministerstwo W. R. i O. P.

Tymczasem okazało się, iż obok powyższego testamentu spadkobiercy zmarłej, **Jan Sarnecki, Jan Klekowicz, Janina Kaczyńska i Juljan Rzepnicki,** odnaleźli akt ostatniej woli, sporządzony **w lipcu 1929 roku przed notarjuszem Ryszardem Wolskim.** Wobec tego wystąpili na drogę sądową twierdząc, że testament na rzecz Rady Adwokackiej **jest nieważny, gdyż sporządzony został przez zmarłą w stanie niepoczytalnym i niezgodnie z obowiązującemi przepisami prawnemi.** Do skargi załączono fotografje zakwestjonowanego testamentu, **które naocznie przekonać musiały o wadach testamentu.**

Ponadto pełnomocnik wysunął szereg zarzutów natury prawnej, a mianowicie, że obdarowana Rada Adwokacka nie jest osobą prawną. Pozatem twierdzili skarżący, że **adw. Sonnenberg,** autor testamentu, jeszcze na wiosnę 1929 roku **zabiegał o nakłonienie zmarłej do zapisania całego majątku Radzie Adwokackiej.** Kotermanowiczowa nagabywana przezeń nieustannie, **miała się zwrócić do zastępcy rejenta Śleszczyńskiego,** ażeby sporządził żądany testament, rejent jednak, widząc chwiejną wolę Kotermanowiczowej, **nie chciał się tego podjąć.**

Znamienne również, według skargi powodów, są okoliczności, towarzyszące pisaniu, czy **też narysowaniu testamentu.** Oto pielęgniarka zmarłej, niejaka **Marja Bałut,** zjawiła się w kancelarji komornika Kałatuluka i opowiedziała, iż na parę tygodni przed śmiercią Kotermanowiczowa **nie miała całkiem rozumu. Ciągle się czegoś lękała.** Raz **rzuciła przez balkon butelkę, mówiąc, że za drzwiami kryje się ktoś, kto chce ją zabić.** Testament **pisała, leżąc zgangrenowana w łóżku.** Dr. Kaszubski wydał świadectwo, iż chora cierpiała na **manję prześladowczą, a stan jej, wskutek wzmagającej się gorączki, stale się pogarszał, powodując początkowo przyćmienie, a następnie całkowitą utratę poczytalności.**

—

W marcu ubiegłego roku sąd okręgowy oddalił powództwo rodziny Kotermanowiczowej, **zasądzając od niej olbrzymie koszta w sumie około 20 tys. złotych.**

Od wyroku tego odwołano się do sądu apelacyjnego, który parokrotnie proces odraczał, a w końcu postanowił **powołać biegłych lekarzy, którzy na podstawie okoliczności, towarzyszących śmierci Kotermanowiczowej oraz badania lekarzy,** którzy leczyli zmarłą, wydali wczoraj opinję o jej stanie poczytalności. Opinje te wypadły całkowicie sprzecznie.

Po przemówieniach pełnomocników stron ,sąd postanowił odroczyć **ogłoszenie wyroku na parę dni.**

Baczność MEBLE

Tel. 10 44

wszelkiego rodzaju po niebywale niskich cenach

Meble wyściełane, pokoje męskie, sypialnie, jadalnie, kuchnie w kompl. i meble pojedyncze

E. Winkler, Rybnik

Skład fabr. przy starym kościele

Oko 25 Gr

TYGODNIK ILUSTROWANY OKO ŚWIATA

NOWY CIEKAWY NUMER 16

JUŻ SIĘ UKAZAŁ I PRZYNOSI

Bogaty dział ilustracyjny, interesujące opowiadanie o tem, jak to ludzie hodują **już owce 8 tysięcy lat.** — Przegląd polityczny **„Na świecie i w kraju"** oraz tygodniowy skorowidz zdarzeń politycznych. — Niezmiernie ciekawe **dane o ciele ludzkiem.** — Dowcipy feljeton **o... dowcipie szkockim** — Świetne **karykatury „hodowlane"** Grusa. — Rewelacyjny reportaż o **najwspanialszej dzielnicy New Yorku,** ilustrowany niezmiernie ciekawemi zdjęciami. — Panie znajdą interesujące nowości **w dziedzinie** mody oraz rady jak i co można **sobie zrobić z włóczki.** — Sensacyjny ilustrowany **reportaż filmowy „S. O. S. Góra lodowa!"** Dalszy ciąg 2-ch ciekawych powieści **„Krzyż przeciw sercu" i „Narzeczona skazańca".** — „Oczko" z ślicznemi bajkami, obrazkami, i radami dla naszych malutkich Czytelników. — **Dodatek rozrywkowy,** tygodniowy reportaż tygodniowy ilustrowany **„Co Oko widziało"** i wiele różnych ciekawych rzeczy.

KUP ZARAZ!

TYLKO 25 GROSZY

Wieprzek kwikiem swym spłoszył złodziei

Jacyś nieznani amatorzy wieprzowiny zakradli się w Brąchnowie koło Chełmży, chcąc skraść pokaźnego wieprzka, by raczyć się potem taniem **mięsem i kiełbasami.**

Atoli „mądrym" bywa czasem i wieprzek, począł bowiem tak energicznie **głośnym kwikiem** protestować przeciw gwałtowi, że złodzieje wystraszeni tem zbiegli.

●

Szajka złodziei rowerów pod kluczem

Na terenie **Chojnic** i okolicy grasowała przez dłuższy czas **nieuchwytna szajka złodziei rowerów,** której zasięg „działalności" sięgał nawet **zagranicę do Niemiec,** gdzie się przenieśli, czując, że w kraju grunt im się pod nogami zaczyna palić.

Wkońcu wreszcie **policja wpadła na ich trop** i ujęła niebezpiecznych złodziei w osobach: **Franciszka Nierzwieckiego z Cekryna** (pow. Tuchola), **Jana Czerwińskiego z Żalna** (pow. Tuchola) oraz kuzyna jego **Franciszka Czerwińskiego z** Chojnic, którym zasądzono kary **od 2 lat do pół roku więzienia.**

●



A. B. Orzesze. Najlepszym środkiem jest chleb. Ośródkę chleba trzeba nasamprzód ugnieść w palcach, aby się stała elastyczną, a następnie wycierać. Jest pozatem jeszcze inny środek, który dostanie Pan w każdej drogerji.

Abonent Kraskowiec. Doprawdy trudno nam jest powiedzieć, dlaczego Pan stracił pracę. O ile Pan jest członkiem jakiejś organizacji zawodowej, to niechaj przez nią Pan stara się o jakieś zatrudnienie.

A. N. Krakowska Fabryka guzików i grzebieni Kraków-Ludwinów, „A. B. C." Krakowska fabryka guzików Kraków, ul. Sołtyka 19. Fabryka guzików metalowych Bracia Thorn, Kraków, Krasickiego 18. Warszawska fabryka guzików, Warszawa, Radzymińska 7.

K. J. Knurów. Balcerowicz Kaz., Grudziądz, Strzelecka 2, Fabryka lalek Kupfer Sam., Kraków, Wolska 1, Fabryka lalek „Korpus" Pleszew. Pracownia lalek Bednarowicz, Poznań, ul. Wrocławska 26.

C. J. Katowice III. „Norma" właśc. Kulikowski Stanisław, Lwów, Ossolińskich 11. Wyrobem cygarniczek wiśniowych trudnią się górale istebniańscy, którzy masami je przywożą do miast.

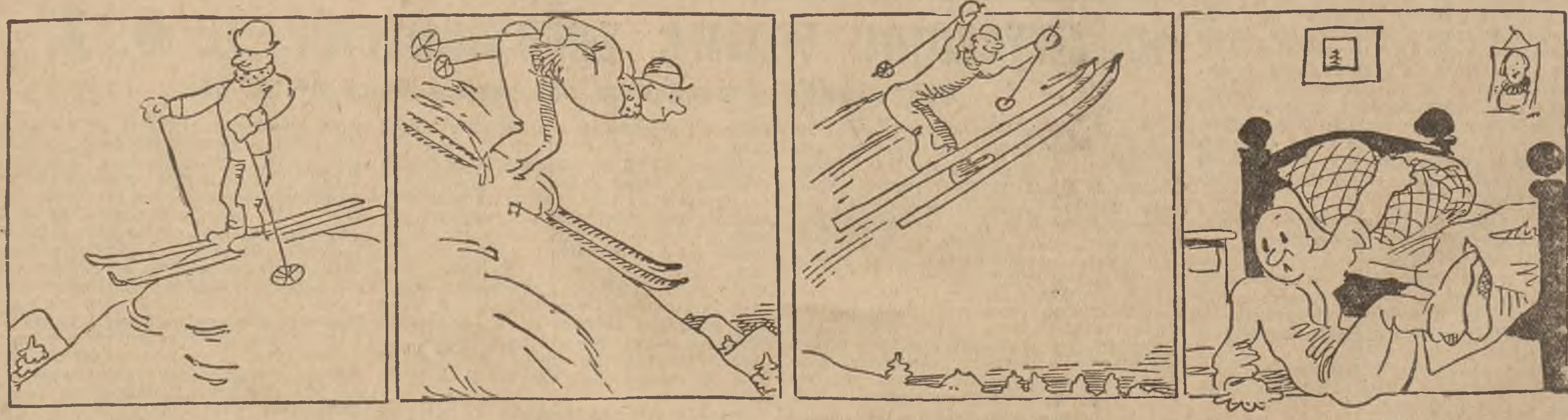
P. K. P. 100. Powieść i kwity otrzyma Pan w najbliższej przyszłości.

J. G. 4. Gniew. Niestety nie udało nam się otrzymać żądanego adresu. Będzie musiała Pani sama zwrócić się z powyższą prośbą do Komendy Policji Państwowej we Lwowie.

B. R. Sosnowiec. W każdej większej księgarni.

A. Gold. Wierszyka nie zamieścimy. Nie nadaje się do druku.

Przygody bezrobotnego Froncka



Pożyczywszy stare narty,
Froncek forsy wziął troszeczkę,
i, wzorem sportowców innych,
ruszył w góry, na wycieczkę.

Sport to piękny, sport królewski,
więc się Froncek rozkoszuje,
i hen, gdzieś na Pilska zboczu,
piersiami powietrze pruje.

Potem Froncek, jak Marusarz,
popróbował również skoku,
to też leci, jak na skrzydłach,
jakby płynął na obłoku.

Nagle poczuł ból dotkliwy,
aż mu w oczach się zaćmiło,
i wtedy się zorjentował,
że mu się to wszystko... śniło.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

CENNIK OGŁOSZEŃ
1 pole 35 x 67 mm. zł. 15
Ogł. drobne 20 gr. za słowo

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.